

## Ceny prenumeraty:

we Lwowie  
bez doręczenia do domu  
miesięcznie . . . M 2.700  
z dostawą do domu M 3.000  
Na prowincji  
z przesyłką pocztową M 3.000  
za granicą . . . M 4.500

Numer pojedynczy we  
Lwowie i na prowincji

120 Mk.

## Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

## Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: zwykłych ogłoszeniach 100 M., w nadmiarze 300 M., w kronice, repartuar i dział gospodarczy 500 M., po kronice 400 M., pod nagłówkiem na pierwszej stronie 600 M. Paski na kolumnach tekstowych 400 M. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 40 M., dla poszukujących pracy 20 M. Cała strona w zwykłych ogłoszeniach 240.000 M. Zagraniczne o 50 procent drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów, — Tel. 27. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny Dr. Wacław Mejbaum.

Przed wyborem  
Prezydenta Rzpltej.

Oświadczenie p. Piłsudskiego, złożone wobec delegatów stronnictw na których się dotąd opierał, że wyboru na prezydenta Rzpltej bezwzględnie nie przyjmie, wyjaśniło niewątpliwie sytuację. Wyjaśniło ją o tyle, że została wraz z kandydaturą Piłsudskiego usunięta największa trudność w utworzeniu stałej większości polskiej w Sejmie, większość, która byłaby zdolną powołać rząd i wziąć odpowiedzialność wobec narodu za dalsze losy naszego państwa.

Motywy, jakimi p. Naczelnik Państwa uzasadnił swą rezygnację, są natury ściśle osobistej. Uznał mianowicie, że nie byłby odpowiednim na stanowisku prezydenta państwa konstytucyjnego i demokratycznego, jakim jest Polska. Właściwości charakteru i indywidualności uczyniłyby Go właściwym człowiekiem jedynie na miejscu władcy autokratycznego. Pogląd ten oparł p. Piłsudski na doświadczeniach zebranych w czasie działalności swej w charakterze Naczelnika Państwa. Pokrywa się on całkowicie z rzeczywistością, i uznaje w zupełności słuszność zarzutów, jakie były mu stawiane przez stronnictwa narodowe z powodu jego stanowiska i postępowania w odniesieniu do prawa, Konstytucji i Sejmu.

Staty konflikt p. Piłsudskiego z konstytucją i prawem nie był jednak natury tylko formalnej, ani też następstwem wyłącznie tylko autokratycznego charakteru i osobistych właściwości p. Naczelnika Państwa. Wyrastał on bowiem przedewszystkiem z głębokiej różnicy, z zasadniczych przeciwieństw jakiego zachodziły między celami i programem polityki ogólnopolskiej, które reprezentował p. Piłsudski, a tymi jakie wyznawał obóz narodowy, większość Sejmu i społeczeństwa polskiego.

Ten właśnie rozdział między stanowiskiem i programem politycznym Belwederu i większości narodu, stał się źródłem stałego konfliktu p. Piłsudskiego z prawem i konstytucją. Wedle bowiem prawa i konstytucji Naczelnik Państwa nie może prowadzić polityki osobistej, a tylko tą, jaką dyktuje wola narodu wyrażana przez większość Sejmu.

Zdaniem też naszym nie tyle autokratyczne usposobienie p. Piłsudskiego, ale jego sprzeczny z wolą większości narodu program polityki ogólnopolskiej, program tylekroć przez życie pokonany, uczynił wybór Jego na prezydenta Rzpltej niemożliwością i niepodobieństwem.

Prezydentem Rzpltej może być jedynie człowiek, którego program polityki ogólnopolskiej będzie mieć poparcie większości narodu. Takim człowiekiem nie był nigdy, a najzupełniej nie jest dziś p. Piłsudski. I dlatego ustąpienie Jego było koniecznością.

Wybór prezydenta Rzpltej przez Sejm jest wyborem kierunku polityki ogólnopolskiej. Władze się on ściśle z utworzeniem większości, i z powołaniem opartego na niej rządu. Ustąpienie Piłsudskiego jest następstwem bankructwa i odrzucenia przez naród, jako złej i szkodliwej, tej ideologii i systemu polityki, którą reprezentował Belweder.

Nie człowiek „lekkiej ręki”, człowiek bez politycznej indywidualności i wyraźnej, jasnej idei państwowej będzie człowiekiem właściwym na stanowisku prezydenta Rzpltej, taki człowiek nie potrafiłby powołać rządu opartego o trwałą większość seimową, bo ją jedynie na podstawie programu polityki ogólnopolskiej można utworzyć.

Na czele państwa naszego powinien stanąć mąż zaufania nie stronnictw, ale jednego z dwóch istniejących w Polsce kierunków: enkaenowo-belweder-skiego lub narodowego.

Gdy pierwszy jest w całkowitym rozkładzie, czego najdobitniejszym przejawem rezygnacja p. Piłsudskiego, pozostaje ten drugi, kierunek zwycięskiej i twórczej opozycji, kierunek narodowy.

(r.)

## Przed decydującą chwilą.

PSL. nie wysuwa własnego kandydata. — Zabiegł lewicy o utworzenie centro-lewu. — P. Piłsudski na wypadek obieru lewicowego kandydata na Prezydenta, premierem nowego rządu.

Warszawa. (Tel. wł.) 7 grudnia. Z tego co przynika do koluarów sejmowych z narad partii lewicowych i PSL. wynika, że dotychczas wysuwani kandydaci p. Daszyński i Narutowicz mają charakter demonstracyjny i nikt nawet z klubów wysuwających tych panów nie liczy się z nimi w jakikolwiek sposób.

PPS. i Wyzwolenie oczekują rezultatu obrad PSL. i postawienia przez ten klub swojego kandydata i od tego uzależniają dalszą swą taktykę. Szanse porozumienia między lewicą a PSL. co do wspólnej kandydatury na Prezydenta z każdą godziną maleją.

W klubie Piast dyskusja była dzisiaj bardzo ożywiona, a niekiedy nawet burzliwa.

Konkretnym jej rezultatem było oświadczenie iż ludowcy nie wysuną własnego kandydata na Prezydenta. Wśród członków tego klubu obok kandydatury p. Wojciechowskiego, omawiana była kandydatura gen. Sikorskiego, która okazała się jednak zupełnie nierealną.

W ciągu popołudnia lewica czyniła dalsze zabiegi o utworzenie centro-lewu. W koluarach zwracały uwagę rozmowy p. Barlickiego z p. Witosem, p. Thuguta z p. Witosem, a następnie z p. Chądzyńskim.

Żydzi odbyli posiedzenie, na którym podtrzymali swoje postanowienie czynnego stanowiska. Dyskusje nad kandydatami odłożyli do jutra. Jutro też odbędzie się zebrania klubów sejmowych i dzień jutrzejszy będzie decydujący.

Warszawa. (AW.) „Kurier Informacyjny“ donosi, że niektórzy członkowie NPR. wysuwają kandydaturę inż. Ponikowskiego na prezydenta Rzpltej. W

kołach sejmowych wysuwano również kandydaturę gen. Sikorskiego na powyższe stanowisko.

Warszawa. (AW.) „Przegląd Wieczorny“ donosi że marszałek sejmu Rataj jako przewodniczący Zgromadzenia Narodowego zapraszał do siebie kolejno przywódców stronnictw, pragnąc wysłuchać ich opinii. Obecnie obraduje on z zarządem klubu Piasta, oraz odbywa wspólne konferencje z Thugutem i Poniatowskim z ramienia Wyzwolenia, oraz Moraczewskim i Barlickim z PPS. „Przegląd Wieczorny“ zapewnia, że ostateczne kandydatury wypłyną dopiero w piątek wieczorem, ewentualnie w sobotę przed samym głosowaniem.

Warszawa. (Tel. wł.) 7 grudnia. Termin zaprzysiężenia nowego Prezydenta zależnym będzie od tego, kto nim będzie obrany i czy w danej chwili będzie w Warszawie. Prawdopodobnie zaprzysiężenie odbędzie się w poniedziałek. Przyjęcie władzy odbędzie się po porozumieniu się nowoobranego Prezydenta z Naczelnikiem Państwa. Dopiero po zaprzysiężeniu nastąpi uroczyste Te Deum w katedrze św. Jana.

Warszawa. (Tel. wł.) 7 grudnia. „Warszawska Agencja Prasowa“. Po pożegnalnej audiencji korpusu dyplomatycznego w Belwederze w kołach dyplomatycznych utrwaliło się przekonanie, że rezygnacja p. Piłsudskiego z kandydatury na prezydenta nie oznacza wycofania się z życia politycznego. W związku z tem były wypowiedziane zdania, że po wyborze na prezydenta kandydata lewicy, misja tworzenia nowego gabinetu powierzona będzie p. Piłsudskiemu.

## Z Lozanny.

Lozanna. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu komisji dla sprawy cieśnin lord Curzon odpowiadając na poniedziałkową mowę Cziczerina oświadczył między innymi: Zapytuję czy propozycje rosyjskie można rzeczywiście uważać za propozycje nadające się do tego, by ją wysuwać na konferencji międzynarodowej, mającej uwzględnić interesy powszechne. Z tych propozycji zdaje się wynikać, że tylko Rosja miałaby posiadać prawo do robienia tego co się jej podoba, podczas gdy reszta świata miałaby ręce związane. W ten sposób tylko Rosja byłaby panią Czarnego morza z Turcją jako policjantem u wejścia. Delegat rosyjski protestuje przeciwko temu, aby straż nad cieśninami powierzyć jednemu z mocarstw tj. Anglii, natomiast nie ulega wątpliwości, że Rosja byłaby zadowolona, gdyby jej powierzono tę straż pod pretekstem ochrony suwerenności Turcji.

Po przeproszeniach Barrera, Curzona i Garrońskiego, przedstawiciel Ameryki Child oświadczył, że Stany Zjednoczone zawsze walczyły o zasadę zupełnej swobody żeglugi handlowej. Tak samo w kwestji cieśnin Ameryka pozostanie wierną swemu stanowisku. Zdaniem delegata amerykańskiego, zamiast wyrażenia powszechnie używanego: „wolność cieśnin“, daleko dokładniejsze i wyraźniejsze jest powiedzenie: „wolność handlu państw nadbrzeżnych i wszystkich innych państw, pragnących z nimi utrzymać stosunki pokojowe“. Dalej podniósł Child z naciskiem, że żadne państwo niema prawa do specjalnych przywilejów ze względu na swoje szczególne położenie geograficzne. Wolność żeglugi na Morzu Czarnym może być zabezpieczona, zdaniem mówcy, tylko zapomocą rozbrojenia wybrzeży, oraz dróg dojazdowych doń prowadzących, każde zaś uzbrojenie cieśnin przedstawiałoby poważne niebezpieczeństwo. Co do propozycji rosyjskiej, wyklucza-

jącej wszystkie okręty wojenne z Morza Czarnego z wyjątkiem okrętów wojennych państw nadbrzeżnych, zauważa Child, że w podobny sposób można by również żądać wykluczenia każdego innego morza okrętów wojennych z wyjątkiem okrętów pewnego danego państwa. Amerykanie nigdy by się na to nie zgodzili, aby ich okręty wojenne miały być pozabawione dostępu gdziekolwiek, a to zewzględu na obronę pokojowych interesów obywateli amerykańskich, uprawiających handel, oraz obronę amerykańskiej floty handlowej.

W odpowiedzi na propozycję sprzymierzonych, oświadczył Cziczerina, że on podobnie jak Ismed pasza zastrzeżę sobie szczegółowej odpowiedzi dopiero po starannem zbadaniu propozycji, pragnie jednak już teraz podkreślić, że powierzenie Turcji kontroli nad cieśninami jest daleko bardziej wskazane, aniżeli powierzenie tej kontroli komisji międzynarodowej.

Wiedeń. (AW.) Z Lozanny donoszą: Niespodzianką dnia dzisiejszego jest oświadczenie Cziczerina który oznajmił dziennikarzom amerykańskim, iż propozycje delegata Ameryki uważa za podstawę umożliwiająca dalsze rokowania. Idzie tylko o odpowiednie sformułowanie zasady na podstawie której przez cieśniny mogłyby przejeżdżać okręty wojenne tylko dla celów pokojowych, w liczbie ograniczonej.

Lozanna. (PAT.) Delegacja Francji, Anglii i Włoch przedłożyła komisji dla spraw terytorjalnych i militarnych dokumenty, dotyczące demilitaryzacji cieśnin morskich. Dokumenty te zawierają między innymi następujące propozycje: Demilitaryzacji podlegają oba wybrzeża Dardaneli i Bosforu, w określonych granicach, wszystkie wyspy morza Marmara, a na morzu Egejskim wyspy Sumatra, Lemnos, Imbros i Tenedos.



## Przegląd polityczny.

### PRZYCZYNY I CELE AMERYKAŃSKIEJ PODRO- ZY P. CLEMENCEAU.

P. George Clemenceau, 80-letni starzec, który w r. 1870 był już merem Montmartre i jako dojrzały mąż widział klęskę kraju, a w ostatniej wojnie, jako szef rządu poprowadził kraj do zwycięstwa, po kilkoletnim odpoczynku podjął jeszcze raz — może nie ostatni — akcję w wielkim stylu. Na zaproszenie grupy inteligencji nowojorskiej, pragnącej czynnego współdziałania Stanów Zjednoczonych w polityce europejskiej oraz wielkiego syndykatu prasowego „North-American-Newspaper Alliance” udał się p. Clemenceau za ocean. Cel podróży swej określił w rozmowie z współpracownikiem „Echo de Paris” w sposób następujący:

— „Uważam, że porozumienie pomiędzy Ameryką, W. Brytanią i Francją jest podstawą pokoju europejskiego. To będę się starał wytłumaczyć Amerykanom. Chcę stworzyć w Stanach Zjednoczonych stan umysłów. Będę mówił w Nowym Jorku, Bostonie, w Chicago i Saint Louis”.

Tak chce „stary tygrys” naprawić błąd, który mu opinia francuska przy całym uwielbieniu dla „ojca zwycięstwa”, przypisuje, a mianowicie, 1) iż nie zabezpieczył Francji przez utworzenie neutralnego państwa nad Renem, a natomiast zadowolili się ofiarowanym mu przez Wilsona i Lloyd George'a paktem gwarancyjnym, który utracił swą całą wartość z powodu obalenia Wilsona i traktatu wersalskiego w senacie Stanów; 2) że system odszkodowań wprowadzony do traktatu wersalskiego jest niemal niewykonalny.

Otóż widząc jak Ameryka się wycofuje ze spraw europejskich, jak senat amerykański odrzucił traktat wersalski i pakt gwarancyjny, jak obalił Wilsona, jak „ipso facto” stał się martwą literą pakt gwarancyjny angielsko-francuski — p. Clemenceau zdawał sobie dobrze sprawę, że jego dzieło się rozpada. I czekał tylko sposobności, aby udać się za ocean i apelować do narodu amerykańskiego.

Akcja p. Clemenceau wywołała w całym Stanach Zjednoczonych poruszenie olbrzymie. Poleniżują z nim i bronią go dzienniki. Atakują go senatorowie, jak np. Hitchcock (b. przywódca demokratów, który przepadł na ostatnich wyborach) oraz germanofil Borah. Dwukrotnie już jacyś tajemniczy „weterani amerykańscy” grozili p. Clemenceau „sprzątnięciem”... Niemcom oczywiście podróż ta jest nie na rękę.

Czy jednak p. Clemenceau cel swój osiągnie?

Zawczasem jest jeszcze na odpowiedź kategorię. Wątpić jednak należy, aby udało się mu doprowadzić do zasadniczego zwrotu w polityce amerykańskiej.

### PRZESILENIE RZĄDOWE W JUGOSŁAWJI.

Jak doniosły przed kilkoma dniami telegramy, prezydent rządu jugosłowiańskiego, Mikołaj Pasicz, podał się do dymisji. P. Pasicz, przywódca stronnictwa radykalnego (centralistycznego) opierał się na koalicji swojej partii i demokratów. Przyczyną dymisji stały się nieporozumienia i rozbieżności powstałe w łonie koalicji. Tyczy się to zwłaszcza stronnictwa demokratycznego, które rozbiło się faktycznie na dwie grupy: centralistycznie usposobioną pod wodzą ministra Pribiczewicza oraz zbliżoną do opozycji grupą prezesa stronnictwa Dawidowicza. Przesilenie wywołane zostało przez porozumienie zawarte między p. Dawidowiczem a opozycyjnym blokiem kroackim. Wątpliwe jest jednak jeszcze, czy opozycja ta potrafi wyłonić z siebie rząd, a to zarówno ze względu na kruche porozumienie demokratyczno-kroackie, a także ze względu na niejedność samego bloku kroackiego.

Opozycja prowadzi walkę pod hasłem rewizji uchwalonej w Vidovdan centralistycznej konstytucji królestwa, czemu sprzeciwia się kategorię radykalne stronnictwo Pasicza i demokratyczna grupa pod wodzą Pribiczewicza. Rewizja ta jednak w obecnym parlamencie niema szans przejścia i opozycjoniści dążą do rozwiązania skupczyny. Należy przeto oczekiwać w krótkim czasie rozpisanie w Jugosławii nowych wyborów, w których głównym hasłem walczących stronnictw będzie zmiana konstytucji z r. 1918 i federacja, albo jednolitość państwa w ramach dotychczasowego w Vidovdan nadanego Jugosławii ustroju.

Według opinii prasy nie jest wykluczone powtórne powierzenie p. Pasiczowi misji tworzenia gabinetu.

W piątek 8 po raz ostatni : Dziecko Pogromcy : **Apollo** : W sobotę 9-do Premiara : MĘCZAŁA ŚMIERĆ :

## Furman śmierci

dramat psychologiczny w 6 aktach według opowiadania Selmy Lagerlöf Kino Lew.

### Projekt francuski w sprawie reparacji.

Londyn. (PAT.) Paryski sprawozdawca „Temps” podaje, że projekt francuski w sprawie reparacji jest następujący: 1) Nie udziela się żadnego moratorium Niemcom bez uzyskania specjalnych zastawów na rzecz aliantów, jak kopalnie i lasy; 2) Zniżenie Niemcom odszkodowań równoległe ze zniesieniem długu francuskiego i innych państw koalicyjnych; 3) Rewizja procentu przyznanego aliantom od zapłat niemieckich. Francja powinna utrzymać większy procent, niż dotychczas jej przyznany 52 proc. 4) Wyraźne celowe próby Niemiec niewypełnienia zobowiązań płatnych, albo odmowa co do przeprowadzenia reform finansowych Rzeszy muszą być ukarane przez zastosowanie sankcji na przez lokalne i czasowe rozszerzenie okupacji, utworzenie granicy celnej koło zagłębia Ruhry.

Wiedeń. (AW.) Berlińscy sprawozdawcy tutaj. pism donoszą za „Vossische Zeitung”, że rząd ni-

miecki zamierza przedłożyć koalicji nowo opracowany plan reparacyjny. W tym celu na Radzie gabinetowej utworzono ścisły komitet, który już nawiązał rokowania z niemieckimi kołami gospodarczymi, aby pozyskać przemysłowców niemieckich do współdziałania przy uregulowaniu kwestji reparacyjnej. Podstawą całego planu ma być pożyczka zagraniczna w wysokości 20 milionów marek niem. w złocie. Gwarancję i oprocentowanie pożyczki objęliby przemysłowcy niemieccy. Pożyczki użyłoby częściowo na spłatę reparacyjną, częściowo zaś na stabilizację marki. Rząd niemiecki chce poprzeć sprawę reparacyjną polityką aktywną, nie czekając decyzji Brukseli i Londynu. Niewiadomo, czy rząd niemiecki wystąpi ze swymi propozycjami już na konferencji londyńskiej, czy dopiero na konferencji w Brukseli.

### Przed konferencją londyńską.

Paryż. (PAT.) „Echo de Paris” omawiając konferencję londyńską, występuje przeciwko próbie ze strony angielskiej, by kwestja reparacji zesłała do rządu zwykłych zagadnień finansowych oraz do zaniedbania strony politycznej tego zagadnienia. „Echo de Paris” występuje nadto przeciwko planowi wypracowanemu przez bankierów, zaproszonych na po-

siedzenie do Berlina przez rząd niemiecki. Niemcy, zaznacza dziennik, zarzuca długi wtedy, gdy będą do tego zmuszone. Nalożenie sekwestru na kopalnie i lasy w Nadrenii i Zagłębiu Ruhry zapewni Francji przeprowadzenie w Niemczech odpowiednie reformy finansowe.

### Niemcy uczynią zadość żądaniom Ententy w sprawie zajęć w Bawarii.

Wiedeń. (AW.) „N. Fr. Presse” donosi z Berlina: Jak słychać rząd niemiecki uczyni zadość żądaniu ententy w sprawie zajęć w miastach bawarskich, zaproponuje jednak, aby o karze pieniężnej, nałożonej na Passawę i Ingolstadt zadecydowała Liga Narodów jako międzynarodowy trybunał rozjemczy. Bawarski prezydent ministrów w dalszym ciągu odmawia położenia swego podpisu na nocie usprawiedliwiającej czego domaga się ententa. Wobec tego rząd centralny sam się podpisze. Socjaliści stoją na stanowisku, że rząd niemiecki nie powinien czynić w tej sprawie

żadnych dalszych trudności, gdyż ucierpi na tem kwestja ważniejsza, bo sprawa reparacyjna.

Berlin. (PAT.) Narady rządu Rzeszy z prezydentami ministrów poszczególnych krajów związkowych doprowadziły do porozumienia w tym sensie, że podstawą polityki Niemiec będzie nota do komisji reparacyjnej z dnia 16 listopada w sprawie Nadrenii i krajów okupowanych. Uczestnicy narad przyłączyli się jednogłośnie do deklaracji, wygłoszonej przez kanclerza Rzeszy 23 listopada i 5 grudnia

### Z obrad moskiewskich.

Moskwa. (PAT.) Delegacja polska na konferencji w sprawie rozbrojenia w Moskwie wystąpiła z następującym projektem paktu o nieagresji:

Czasokres o wzajemnym nieatakowaniu się:

Rządy ..... jednakowo ożywione pragnieniem utrzymania pokoju światowego i przeświadczone, że rozbrojenie materialne wymaga rozbrojenia moralnego i że to ostatnie może być urzeczywistnione wyłącznie w atmosferze wzajemnego bezpieczeństwa i zaufania, postanowiły także w tej sprawie zawrzeć układ i wyznaczyły w tym celu pełnomocników, mianowicie ....., którzy po wymienieniu swych pełnomocnictw, uznanych za dobre i wystawionych w odpowiedniej formie, doszli do porozumienia co do następujących postanowień, które w niczem nie mogą naruszyć praworządności wszelkich układów i innych porozumień, istniejących pomiędzy państwami podpisanymi:

Art. 1. Wszystkie układające się strony zobowiązują się uroczyście i wzajemnie do powstrzymania się w ciągu trwania powyższej umowy od wszelkiej akcji zbrojeniowej na odnośnych terytoriach ustalonych układem pokojowym, zawartym pomiędzy państwami graniczącymi z sobą, o ile takie układy nie istnieją już zgodnie z obecnym status quo, o ile układy między państwami graniczącymi nie zostały jeszcze zawarte.

Art. 2. Wszystkie układające się strony oświadczają, że będą rozstrzygać wszelkie spory i konflikty, które mogłyby powstać między ich państwami, środkami pokojowymi.

Art. 3. Wszystkie układające się strony postanawiają, że jeżeli między nimi powstanie spór poza

sprawami rozstrzygniętymi układem pokojowym, i poza sprawami terytorjalnymi, który nie będzie mógł być uregulowany na drodze dyplomatycznej, to będzie on poddany arbitrażowi. O ile dotyczące państwa nie są członkami Ligi Narodów, późniejsza umowa ureguje szczegółowo stosunek niniejszego artykułu.

Art. 4. Jeżeli w ciągu trwania niniejszej umowy byliby zawarty pod auspicjami Ligi Narodów przez państwa podpisany układ o wzajemnym zabezpieczeniu rozbrojeniem, lub o powszechnem ograniczeniu zbrojeń, niniejsza umowa pozostaje w mocy o tyle, o ile nie będzie sprzeczna z postanowieniami wskazanego układu o zabezpieczeniu lub rozbrojeniu powszechnem.

Art. 5. Przystąpienie do tej umowy jest otwarte dla Rumunii, oraz za zgodą stron układających się, dla innych państw, które nie wzięły w niej udziału.

Art. 6. Niniejsza umowa zostaje zawarta na przeciąg 6 lat i będzie odnawiana automatycznie z roku na rok z wyjątkiem wypowiedzenia przez jedno lub kilka państw układających się na kilka miesięcy naprzód.

Art. 7. Niniejszy układ ma być ratyfikowany przez parlamenty lub inne instytucje państwowe podpisanych.

Art. 8. Artykuł ratyfikacyjny będzie złożony w ... iż rządy .... zawiadomi inne państwa układające się o dokonanych ratyfikacjach. Niniejszy układ wejdzie w życie w 15 dni po złożeniu ostatniego aktu ratyfikacyjnego bez oczekiwania na zawarcie umowy, przewidziane w art. 3 niniejszej umowy.



## Sprawa Jaworzyny staje się coraz głośniejsza na Zachodzie.

(Przed decyzją Rady ambasadorów.)

Rząd polski wniósł (jak wiadomo) do Rady ambasadorów stanowczą notę przeciw propozycji Rady zdążającej do odłożenia sprawy Jaworzyny do wiosny i bezpośredniego porozumienia się Polski z Czechosłowacją, wskazując na to, że rząd czechosłowacki złożył w przeciągu 2 lat liczne i ustawiczne dowody, że porozumienia się bezpośredniego z Polską unika, grając świadomie na zwłokę. Rząd polski zażądał od Rady ambasadorów decyzji natychmiastowej, oświadczając, że sama delimitacja może odbyć się na wiosnę, i że zima właśnie jest odpowiednią porą do przygotowań (ze względu na teren) przygotowania ksiąg katastralnych a nie lato, jako pora dla robót delimitacyjnych, które musiałyby więc wypaść znowu na zimę. Prasa nasza, jak zwykle pesymistycznie nastrojona, obawiała się pobytu p. Benesza w Paryżu i jego wielkich bezsprzecznie wpływów z powodu których mogła sprawa Jaworzyny być rozstrzygniętą na naszą niekorzyść. Entuzjastą jednak dla p. Benesza miał, jak wogóle wiele rzeczy w Paryżu miał szybko. Ostatnie dni przyniosły szereg jaworzynskich artykułów w prasie paryskiej, np. w „Temps“, w „Journal de débats“, „L'information“, odczytując się nawet prasa francuska prowincjonalna, nawet belgijska. Robotnicza „Lanterne“ nie pozostała też bez głosu i przedrukowała świetne a nam — jak wszystkie dotąd wymienione — przychylnie artykuły prof. Combe'a z Genewy, ważne dlatego, że prof. Combe, choć przyjaciel osobisty p. Benesza, zajął wobec nas zdecydowanie przychylnie stanowisko.

O sprawie Jaworzyny przenikają do prasy polskiej częste ale dość szczupłe wieści. Niedawno korespondent „Rzeczypospolitej“, p. Kucharski, donosił, iż wyrażonej powyżej pretensji polskiej, aby decyzja Rady ambasadorów zapadła od razu wobec beznaściejności ugody jaworzynskiej w drodze polsko-czeskich rokowań bezpośrednich, stanie się zażość. Z niecierpliwością oczekujemy tej decyzji, która ma zapasć niebawem. Decyzja ta nie będzie mogła nie liczyć się z przeważającą większością opinii francuskiej, tembardziej, że w duchu nam przychylnym zainteresowała się sprawą Jaworzyny szereg bardzo wpływowych członków parlamentu i senatu francuskiego.

Może rąbek tajemnicy uchylił interview, jaki z naszym obrońcą sprawy Jaworzyny i delegatem rządu polskiego majorem Romaniszynem miał prof. Henry Grappin i interview ten ogłosił w „L'Éclair“ (z 1 grudnia). Nie będziemy powtarzali całego artykułu znakomitego prof. Grappin'a, który jest równocześnie wyborynym znawcą tej sprawy. Prof. Grappin zauważył:

„Co nas Francuzów interesuje, to nietylko los tej ludności na Spiszu (w Jaworzynie), jak stosunki między Polską a Czechosłowacją. Chcielibyśmy aby były serdeczne i szczerze. Nie możemy zrozumieć, jak sprawa tak drobna jak Jaworzyna może odgrywać tak wielką rolę“.

### NADESLANE

#### Zawiadomienie.

Na dniu 10 grudnia 1922, o godzinie 12-tej w południe odbędzie się w lokalu firmy

„Kencern Drzewny“

n5588

Spółki z ogr. odp. w Lwowie,

przy ul. Kopernika L. 5,

#### KONFERENCJA

właścicieli i dzierżawców tartaków w sprawie utworzenia „Związku tartaków wschodniej Małopolski“.

W niniejszym wypadku chodzi o zorganizowanie całego przemysłu tartaczego, celem jednolitego postępowania w sprawach dotyczących przemysłu drzewnego.

Wszystkich interesowanych P. T. właścicieli i dzierżawców tartaku zaprasza się do wzięcia udziału w niniejszej konferencji.

Za Komitet organizacyjny:

„Pezet“ Spółka Akcyjna.

„Zetperol“ Spółka z ogr. odp.

„Kencern Drzewny“ Spółka z ogr. odp.

Dr. ÖHR i Ska.

Z. KLEIN.

S. BORAŁ.

Serdeczne słowa podziękują Przewielebnemu Ks. Prałatowi Józefowiczowi, Tow. Powstanców z 63 r., Tow. Strzeleckiemu, Stow. Bupowniczym, Izbie Rękodzielniczej — i wszystkim, którzy serdecznymi słowami współczucia i obecnością swoją oddali ostatnią posługę S. p. Młodemu Kamienobrodzkiemu Żona, Dzieci i Wnukowie.

Ostatnie Nowości na kostjony i suknie damskie w olbrzymim wyborze poleca

FIRMA **Antoni Uwiera**  
Lwów — ulica Hańska 10. 4377

Major Romaniszyn:

„To też właśnie chcielibyśmy, aby była ukończoną jaknajprędzej. Nie mogę nic Pana powiedzieć o głównych kwestiach, które mogą być przedmiotem narad między Pragą a Warszawą i ograniczam się do myśli, że najwartościowszą podstawą dobrych stosunków sąsiedzkich jest granica logiczna, t. zn. granica, która pozwoli ludności z jednej i z drugiej strony żyć w pokoju i dobrobycie. Nie chodzi o to, aby wiedzieć, kto będzie posiadał Jaworzynę, lecz aby te 10 gmin polskich i czechosłowackich miały ten pokój i dobrobyt. Dobra wiara i rozsądek wystarczą do znalezienia środka na to“.

Prof. Grappin:

„Koniec końcem — jest Pan optymistą?!“

Major Romaniszyn:

„Jak zawsze! Czyż to nie jest lepsza polityka? Zobaczmy koniec tego wszystkiego, i to dobry koniec. Jestem pewny, że na Boże Narodzenie poczciwi ludziska tak z jednej, jak i z drugiej strony granicy będą wreszcie oswobodzeni od zmyry, która ciąży na nich od dwu lat“.

Tyle major Romaniszyn. My zaś, którzy znamy dobrze te ogromne lecz ogółowi nieznanne zasługi tego cichego lecz mocnego siłą woli i nerwów obrońcy polskiej ziemi, ufamy dobrej myśli Jego, gdyż wiemy, iż bez niesłychanej wytrwałości i wielkiego a stale konsekwentnego rozumu dyplomatycznego,

opartego o płomienny patryjotyzm i rycerski duch majora Bronisława Romaniszyna, bez Jego działania do polskich Tatr, nie byłby stan tej sprawy takim, iż Rada ambasadorów z żądaniem Polski zwyciężyć się musi, mimo, że wszystkie jej sprawy Jaworzyny wydane orzeczenia z góry zapowiadały sukces Czechosłowacji. Powód zaś był bardzo prosty. Będąc z nadto pewną przywiązania Polski do ententy a widząc, że Czechosłowacja nie jest tak zupełnie pewną, mogła Rada nie liczyć się z nami. Żałować tylko należy, iż tej metody trzymała się też niektóre wysokie osobistości z francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, w czym pomagały im osobiste stosunki p. Benesza. Radą ambasadorów, chcąc odłożyć sprawę do wiosny, chciała nam wytrącić z rąk pewien atut, którego nie wytrąci nam jednakże, o ile rząd polski będzie mocny.

W każdym razie jednostki tak bardzo wybitne jak obrońca Jaworzyny, major Bron. Romaniszyn, rozporządzające rzadkim u nas talentem dyplomatycznym, są w stanie autorytet naszego rządu zagranicą podnieść.

A więc czekamy na decyzję Rady ambasadorów, która to decyzja — według naszych informacji — nie zapadnie aż na wiosnę, lecz wcześniej. W rezerwie posiadamy środki, które unieszkodliwią wszelkie zamachy na polską ziemię. Nic nas nie zaskoczy już, ale niczego nie oddamy.

A. Ch.

## Z DNIA

### POGRZEB WOJEWODY RYMERA.

Katowice. (PAT.) Dziś odbył się pogrzeb pierwszego wojewody śląskiego śp. Józefa Rymera. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 2'30. Przed wyniesieniem zwłok przemówił imieniem rządu minister Darowski, podnosząc zasługi przedwzecznie zmarłego wojewody Rymera. Następnie pożegnał zmarłego imieniem armii gen. Szeptycki, podkreślając, że śp. zmarły jako przywódca mas robotniczych wywalczył z nimi ziemię śląską dla Polski. Imieniem Sejmu śląskiego pożegnał Zmarłego marszałek Wolny, a imieniem Sejmu Ustawodawczego wiceminister Wachowiak.

Po przemówieniach uformował się na ul. Frydrychowskiej olbrzymi kondukt pogrzebowy. W pochodzie wzięły udział korporacje górnicze ze sztandarami i orkiestra, związki zawodowe, cechy i stowarzyszenia ze sztandarami, straż pożarna, policja, drużyny sokole i strzeleckie i tysiączne rzesze publiczności. Za trumną postępowała rodzina Zmarłego, przedstawiciel rządu min. Darowski i podsekretarz stanu Lenc, przedstawiciele Sejmu górnośląskiego i bawiący na Górnym Śląsku przedstawiciele Senatu i Sejmu Rzeczypospolitej, władze wojewódzkie, wojewoda krakowski i poznański. O godz. 3'30 kondukt ruszył do kościoła farnego, gdzie odbyło się pokropienie zwłok i gdzie w serdecznych słowach w godzinie przemówieniu pożegnał Zmarłego ks. proboszcz Dr. Kubina. Na ementarzu pożegnał Zmarłego wicewojewoda Żurawski imieniem władz wojewódzkich. Na grobie śp. Zmarłego złożono przeszło sto wieńców. Wśród wieńców wyróżniał się wieńiec z napisem „Pierwszemu wojewodzie górnośląskiemu — Rząd polski“.

### Z KOMISJI REGULAMINOWEJ SENATU.

Warszawa. (PAT.) Dziś o godz. 10 rano obradowała pod przewodnictwem senatora Zdanowskiego senacka komisja regulaminowa. Przyjęła w pierwszym czytaniu artykuły 7—14. Numeracja artykułów projektu wskutek rozszerzenia, przez włączenie artykułów dodatkowych ulegnie zmianie, np. art. 15 będzie miał numer kolejny 23. Dłuższą dyskusję wywołał artykuł traktujący o władzy dyscyplinarnej marszałka nad urzędnikami. Przemawiali p. Woźnicki Poener, Nowodworski, Buzek, Baliński, marsz. Trampeżyński i przedstawiciel rządu Trenczyn. Następne posiedzenie we wtorek o godz. 10 rano.

### PRZYJAZD PRZEDSTAWICIELI ANGIELSKICH SFER HANDLOWYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) 7 grudnia. (WAgP.) Do Warszawy przybyli z Anglii przedstawiciele sfer handlowych i przemysłowych, celem zapoznania się z obecnym stanem gospodarczym Polski. W Anglii powstało towarzystwo finansowo-handlowe, które chce ująć w swe ręce bezpośredni handel z Polską i państwami bałtyckimi.

### PODPISANIE TRAKTATU HANDLOWEGO POLSKO-JAPOŃSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 7 grudnia. Dziś o godz. 12 w południe odbył się akt podpisania traktatu handlowego polsko-japońskiego. Ze strony polskiej traktat podpisali p. Naruowicz i p. Strassburger, ze strony japońskiej p. Kawakami.

Warszawa. (Tel. wł.) 7 grudnia. W najbliższym czasie opuszcza swoje stanowisko poseł japoński w Warszawie p. Kawakami, który obejmie kierownicze stanowisko w ministerstwie spraw zagranicznych w Tokio.

### ARESZTOWANIE MORDERCY TWERDOCHLIBA W KATOWICACH.

Warszawa. (Tel. wł.) 7 grudnia. W tych dniach, jak donosi katowicki „Polak“ ujęła tamtejsza policja śledcza jednego z morderców prof. Twerdochliba. Jest nim były jego sekretarz Dzikowski, który raz już był aresztowany we Lwowie, udało mu się jednak zbiedz z więzienia. Dzikowski prawie bezpośrednio po aresztowaniu zeznał, że po ucieczce z więzienia lwowskiego udało mu się dostać do Warszawy, gdzie na podstawie dokumentów wystawionych mu w swoim czasie przez rząd Petruszewicza wszedł w kontakt z misją sowiecką. Do Katowic przyjechał Dzikowski przed niespełną tygodniem i zamieszkał w hotelu „Central“. Według wewnętrznych poszlak spotykał się Dzikowski w Katowicach z agentem poselstwa sowieckiego w Berlinie, który miał mu ułatwić wyjazd za granicę. Przy aresztowaniu znaleziono fałszywe dowody osobiste na nazwisko Sałowskiego. Dzikowski będzie przewieziony do więzienia lwowskiego.

### KRWAWA WALKA Z BANDYTAMI NA POMORZU

Grudziądz. (Tel. wł.) 7 grudnia. Janów, jedna z pięciu wiosek, które niedawno przyłączono do Polski, był widownią krwawych wydarzeń. W wiosce tej mieszkala rodzina Gwizdalskich złożona z oca, matki i dwóch synów, znanych z licznych kradzieży i awantur. Jeden z młodych Gwizdalskich wzywany przez PKU. do zgłoszenia się, nie stawiał się. Z tego powodu do domu Gwizdalskich udał się funkcjonariusz policji celem przymusowego odprowadzenia opornego do Starogrodu. Nie mogąc sam, wobec oporu rodziny poradził wziąć dwóch jeszcze posterunkowych i wrócił na miejsce, by opornych aresztować. Skoro policja weszła do izby zgaszono światła i rzucano się z nożami i siekierami na posterunkowych. Z powodu ciemności i bezpośredniej bliskości napastników policjanci nie mogli użyć broni i wkrótce stali się ofiarą strasznej masakry. Jednemu z nich mocno poturbowanemu udało się wymknąć. Zaskarżony posterunek policji w Grudziądzu wysłał jeszcze dwóch funkcjonariuszy, których jednak spotkał podobny los co i ich poprzedników. Dopiero, gdy nadbiegli w znaczniejszej liczbie strażnicy celnicy, Gwizdalscy wyrzucili ciała poranionych i nieprzytomnych policjantów na podwórze, a sami zabarykadowali się w domu. Zawezwany z Gniewa oddział wojska rozpoczął formalne obłężenie i dopiero rano około godz. 8-ej zdołano ująć najpierw jednego syna, potem ojca, po zajarłej walce na strychu drugiego syna, a wreszcie wydobyto ze schowku matkę.

W walce poważne rany odniósł jeden ze strażników celnych. Z policjantów, których przewieziono do szpitala w Gniewie jeden jest konający, dwóm innym grozi śmierć z powodu upływu krwi, jeden zaś ma odcięta rękę siekierą.

Warszawa. (Tel. wł.) 7 grudnia. Dziś rano powrócił z Moskwy wiceminister Eberhardt, który odbył szereg konferencji z władzami sowieckimi w sprawie reewakuacji taboru kolejowego.



NA MARGINESIE DZIENNIKA USTAW.

**Tytuł inżyniera.**

Art. 96. konstytucji, głoszący zasadę równości wobec prawa, zawiera wyraźne uznanie tytułów naukowych, urzędowych i zawodowych; udzielenie ochrony prawnej tym tytułom, jest tylko praktycznym wnioskiem wysnutym z powyższej zasady. — W tem postanowieniu konstytucji szukać zatem należy prawnej genezy ustawy z dn. 21. września 1922 w przedmiocie tytułu inżyniera, ogłoszonej w Dzienniku Ustaw Nr. 96. poz. 823.

Ma ona spełnić funkcję ochrony, jak widać z samego tytułu ustawy, w zakresie ograniczonym, bo tylko w odniesieniu do tytułu inżyniera. W kołach interesowanych przyjęta będzie zapewne z zadowoleniem, bo wnosi ład do stosunków, mających nie tylko duże znaczenie materialne, ale i wartości natury moralnej; odnosi się to przede wszystkim do b. Królestwa Kongresowego, gdzie brak przepisów ustawowych przy panującej tam tytułomanii, znakomicie sprzyjał panowaniu chaosu w tej sferze ludzkich stosunków. W naszej dzielnicy obowiązywały dotychczas przepisy austriackie a mianowicie Rozp. ces z dnia 17. marca 1917 r., które omawiana ustawa znosi.

Przepisy ustawy ująć można w trzy grupy: 1) określenie natury tytułu i konsekwencji zostających z nią w związku, 2) podmioty uprawnione, tj. postanowienia o warunkach, wśród jakich prawo do tytułu powstaje, 3) sankcje karne za nieprawne używanie tytułu.

W kwestji, do której z trzech kategorii tytułów należy tytuł inżyniera, przyjmuje ustawa zasadę, że tytuł inżyniera jest oznaczeniem stopnia naukowego. Wychodząc z powyższego założenia, ustala ustawa następujące doniosłe konsekwencje: 1) Do nadawania tytułu powołane są akademickie rady wydziałowe a nie władze administracyjne; w b. Austrii np. na podstawie obowiązującego u nas do niedawna rozporządzenia, można było uzyskać tytuł inżyniera na podstawie nadania przez Ministra Robót Publicznych; 2) wzbrania się bezwzględnie nadawania tytułu służbowego (urzędowego), w skład którego wchodziłoby słowo „inżynier” tak w służbie prywatnej jak i publicznej, o ile funkcjonariusz do tego tytułu nie ma prawa na podstawie ustawy. Odtąd więc niedozwolone będzie przywiązywanie tytułu inżyniera do takich stanowisk urzędowych, które obsadza się jednostkami bez studjów akademickich, jak np. istniejące w Król. Kongr. urzędy pod nazwą „inżynier przemysłowy”, „inżynier powiatowy” itp.; to samo odnosi się do zakładów i przedsiębiorstw prywatnych.

Zgodnie z powyższymi uwagami art. 3. ustawy przyznaje prawo nadawania tytułu radom wydziałowym wydziałów technicznych w szkołach akademickich i wydziałowi filozoficznemu Uniwersytetu Jagiellońskiego dla studjów rolniczego w miejsce tytułu magistra. Z zestawienia tego przepisu z art. 95. ustawy o szkołach akademickich z 13. lipca 1920, która zawiera ogólne, ramowe przenisy o stopniach naukowych, wynika, że inżynier jest niższym sto-

piem naukowym, równorzędnym ze stopniami magistra filozofii lub magistra prawa; wyższym stopniem zatem pozostaje stopień doktora nauk technicznych.

Odnosnie do grona osób, uprawnionych do tytułu inżyniera, ustawa polska nie wprowadza zasadniczych zmian do istniejącego u nas stanu. Prawo to mianowicie posiadać oprócz osób, które ukończyły wydziały techniczne polskich szkół akademickich, także następujące kategorie: 1) wszyscy posiadacze dyplomów inżynierskich uzyskanych w zagranicznych szkołach akad. przed 1. XI. 1918 r., 2) osoby, które nabyły prawo do tytułu na podstawie par. 2. cyt. rozp. ces., tj. absolwenci wydziałów technicznych w szkołach akad. b. monarchji austriackiej, którzy ukończyli studia przed wprowadzeniem egzaminów państwowych, oraz absolwenci wyższych szkół przemysłowych (np. krakowskiej szkoły przemysłowej, którzy ukończyli studia przed wprowadzeniem w życie nowej organizacji; 3) osoby, które uzyskały tytuł na zasadzie par. 5. austr. rozporządzenia

w drodze nadania przez M. R. P.; 4) wreszcie dotychczasowi autoryzowani inżynierowie i geometry cywilni w b. zaborze austriackim.

Nowością jest przepis art. 7. — według którego Rady wydziałów technicznych mogą wyjątkowo nadawać tytuł inżyniera osobom, które ukończyły średnią szkołę zawodową a przytem odznaczyły się wybitną działalnością, wykażą się odpowiednią praktyką i wykażą na egzaminie, że poziom ich wiedzy dorównywa temu, jaki jest wymagany od absolwentów szkół akademickich.

Sankcję dla powyższych norm zawiera a priori wspomniana już ustawa o szkołach akademickich w art. 96, na który nasza ustawa powołuje się, uzupełniając ją postanowieniem, że bezprawne używanie tytułu podlega karze do wysokości pół miliona marek, o ile w tem używaniu niema czynu zagrożonego karą wyższą. Właściwemi do orzekania są sądy pow. (pokoju), gdy tymczasem rozp. austr. jurysdykcję oddawało w ręce władz politycznych.

T. B.

**Wspaniała rakietka.**

Z OKAZJI UFUNDOWANIA PRZEZ LWÓW BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W ŁUCKU.

Minęła zawierucha wojenna, przeszedł zieleń wyborczy i wewnętrzny w Rzeczypospolitej stosunki na normalną zdają się drogę wschodzić — więc czas pomyśleć sub specie aeternitatis i zainteresowanie ogółu zwrócić ku poważnym pracy wewnętrznej zagadnieniom, a przede wszystkim ku potrzebie wzmocnienia na kresach życia kulturalnego.

Leżąc odległymi niwami pracy oświatowej we wschodniej Małopolsce, biurokratyzowany mechanizm ISL, który przed wojną żągiem kultury niósł do zamartwych dziś czyteli — a dalej na północ beczki łany zasyfikowanego Wołynia — wszystko to wola o ręce do pracy, koląc do tych środowisk inteligencji, która pomimo pięknej kartę swej misji kulturalnej u schyłku niewoli politycznej — w ramach wolnej Rzeczypospolitej dla ugruntowania kultury polskiej na wschodnich kresach doświadczył się wykrzesze rozumnego zapalu, by pracy tej podołać.

Pierwszym zarzewiem tej pracy niech będzie promienny sygnał, jaki na linii Lwów — Łuck ponad szarym dąb powojennych przeleciał niby najwspanialsza rakietka.

Oto w dniu 26. listopada odbyło się w Łucku otwarcie Biblioteki Publicznej. Śmiało rzecz można, że ufundował ją Lwów, bo wśród 50.000 tomów bibliotecznych tej wspaniałej placówki — znalazło się 40.000 tomów, złożonych przez profesora dra Osswald Balzera, jako prezesa Towarzystwa popierania nauki polskiej we Lwowie, które stanowiły księgozbiór tej zasłużonej instytucji dla założenia bibliotek prowincjonalnych — a obok tego królewskie go daru na półkach Biblioteki Publicznej w Łucku znajdują się książki ofiarowane przez inne Towarzystwa lwowskie, jak Bibliotekę Zakładu Narodowego

im. Ossolińskich, Archiwum Miejskie, Instytut historii sztuki Uniwersytetu lwowskiego, Towarzystwo historyczne, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Koło TSL im. Jeża, oraz przez osoby prywatne, które obok darów Lubina, Ostroga i Łucka, obok ofiar pieniężnych (koło dwóch milionów marek) obywatelstwa ziemiańskiego, złotymi literami osadziły się w pamiętnikach łuckiej placówki kulturalnej.

Na którymkolwiek krańcu Rzeczypospolitej zagnieździ się myśl narodowa a żywszym tętnem zabiją serca polskie, gdziekolwiek obudzi się wielka inicjatywa, tam szukać należy Lwowianina i znaleźć się go z pewnością. Dość powiedzieć, że pierwszym prezesem Biblioteki Publicznej w Łucku a zarazem pierwszym obok czcigodnego prof. O. Balzera jej członkiem honorowym — jest dr. Zygmunt Morwiz.

Niech to sprawozdanie krótkie serca Lwowian napędza radością, że oto Lwów stał się zarzewiem polskiego życia kulturalnego na Wołyniu, że dzięki jego ludziom Łuck obok Krzemieńca drugą staje się skarbnicą myśli polskiej na wschodnich kresach i to w chwili, gdy błędy polskiej polityki wewnętrznej wywołały na powierzenie życia społecznego kultury naszej niszczytela w postaci hajdamackiego klubu poseselskiego. Polska myśl narodowa, fundując na Wołyniu placówki polskiej kultury, ostrze politycznych musi przytępić.

Piękny giest Lwowa na zewnątrz musi być zarazem pobudką pracy wewnętrznej we wschodniej Małopolsce w celu odrestaurowania w gruzach leżących placówek pracy oświatowej.

Tad. Op.

JACK LONDON.

**„Yah! Yah! Yah!”**

(Dokończenie.)

W końcu zaczęliśmy mocno żałować, żeśmy uszkodzili jego statek miesiąc temu i nastawiali na tego życie. Nie mieliśmy żywności i musieliśmy stać dwie całe doby. Małe dzieci pomarli, starcy, słabi i ranni też pomarli. Najgorsze ze wszystkiego, że nie mieliśmy wody, by ugasić pragnienie, a słońce prażyło nas, nie osłoniętych żadnym cieniem. Wiele mężczyzn i kobiet powpacało do morza, a powrotnie fale powyrzucały ich ciała na brzeg. Przyszła i plaża much. — Kilku mężczyzn odważyło się podłynąć pod sam statek, ale zostali wystrzelani co do jednego. My zaś, pozostaliśmy przy życiu, żalowali się coraz bardziej, że w naszej dumie pokusiliśmy się o zdobycie statku o trzech masztach, który zawinął do naszych brzegów.

Trzeciego dnia rano, biały człowiek wraz z trzema kapitanami statków podpłynął do nas na małym czółnie. Wszyscy uzbrojeni w karabiny i rewolwery, zaczęli do nas przemawiać. Usłyszeliśmy, że dlatego tylko przestali do nas strzelać, bo ich już to znudziło. My zaś zapewniliśmy ich, że bardzo, bardzo żałujemy naszego czynu i nigdy już więcej nie skrzywdzimy białego człowieka, a na znak skruchy i poddania posypywaliśmy piaskiem nasze głowy. A wszystkie kobiety i dzieci podniosły błagalny lament o wodę, tak że długi czas nie można się było usłyszeć wzajemnie. Wtedy to powiedziano nam jaka nas czeka kara. — Musimy wypełnić całe trzy okręty coprą i beche-de-mer\*) i przystaliśmy na wszystko, gdyż umieraliśmy z pragnienia, a nasze serca były złamane przeświadczeniem, że w walce

\*) beche-de-mer w innym znaczeniu — gatunek ryby.

z białymi jesteśmy jak dzieci, gdyż biali walczą jak samo piekło. A gdy skończył mówić do nas, biały człowiek podniósł się i łącząc nas i wydrwiwając, wołał strasznym głosem: Yah! yah! yah! Potem dopiero pozwolono nam siaść do czółen i udać się do wody.

I tygodniami całemu mozolił się nad łapaniem i nasalaniem beche-de-mer, i nad zbieraniem kokosów i przerabianiem ich na coprę, a dymy wznosiły się dniami i nocą, nad wszystkimi szafasami w Oolong, świadczyły o piłnem zadośćuczynieniu za nasze złe czyny. Bo w tych dniach śmiertelnej zagłady wyraźnie było wrytem w naszych mózgach, że źle jest skrzywdzić białego człowieka.

Coraz więcej napełniały się statki coprą i beche-de-mer i coraz dokładniej ogolacali się nasze drzewa z kokosowych orzechów. Wtedy poraz ostani biały człowiek zebrał nas i przemówił temi słowy: „Radzi jesteście żęście pojełli daną wam nauzkę”. My zaś, spieszliśmy poraz dziesięć-tysięczny zapewnić go, że już nigdy, nic złego żadnemu białemu człowiekowi nie uczynimy i na znak niezłomnej skruchy, znów sypaliśmy sobie piasek na głowy.

„Niedość na tem”, odezwał się jeden z kapitanów „ażbyście postanowienia dotrzymali i popamiętali nas, raz na zawsze, przyszemy wam diabładjabłów, który wam przypominać będzie, co znaczy skrzywdzić białego człowieka”. I raz jeszcze ów piekielnik drwiąc sobie z nas, zawołał owo straszne: Yah! yah! yah!

Namiespodziewanej, chwilę potem, łódź okrętowa wysadziła na nasz brzeg dziesięciu naszych braci, których mieliśmy już dawno za poległych, poczem wszystkie statki rozpięły wysoko żagle i wypływały na pełne morze. Ci nieszczęśliwi, których nam odesłano, byli pierwsi, którzy złapali diabła.

„I przyszła wielka choroba na was” — przerażałem, domyślając się podstępów białych. Na statku

były wypadki odry, a czarnych więźniów umyślnie poddano tej chorobie.

„Tak, ta wielka choroba, to był potężny djabeł. Najstarsi ludzie o takim nie słyszeli. Wymordował śmiły wszystkich naszych kapitanów za to, że nie umieli go pokonać. Choroba rozeszła się po całej wyspie. Wspomniatem powyżej, że gdy zapędzono nas na piaszczystą ławę, gdzie dwie doby staliśmy ściśnieni, biedro przy biodrze, ramię przy ramieniu, było nas dziesięć tysięcy. Gdy nas choroba opuściła, zostało nas tylko trzy tysiące. A ze biali ludzie wywiczli ze sobą prawie wszystkie orzechy kokosowe, zapanował także i głód na wyspie. My nie nawidzieli białego, przeklętego psa, chorego złego handlarza”, zakonkludował z nienawiścią Oti. „My nie bać się jego, my bać się białego człowieka. My teraz wiedzieć, jak źle jest zabić białego. On jeden chory pies, on dużo braci białych mieć; wszyscy biali za niego umieć mścić. Wszyscy biali walczyć jak djaby. My nie bać się przeklętego chłopca handlarza. My często chłopcy kanaka zebrać się dokoła niego i chcieć go zabić, ale my pamiętać o strasznym djabeł i słyszeć niezapomniany okrzyk: Yah! yah! yah!”

I znowu wspaniała okaz sepia zawisnął na wędce Otego, którą on zębami oderwał od haka i rzucił na dno lodzi.

„Rekm krażyć tak długo, aż zginać” — szepnął do chwili Oti.

„Myśle, że nalapaliśmy sporo ryb” — odpowiedziałem mu zadowolony. W tej chwili dzięki szarpnięciu wędki dały nam do poznania, że niełada okaz na niej zawisł, toteż Oti z największym wysiłkiem, pomagając sobie raz jedną, raz drugą ręką, ciągnął w górę linę, aż oczom naszym ukazał się olbrzymi stokfisz, miotający się wściekle na haku.

„Słońce już iść w dół” — zakonkludował murzyn; „ja spieszyć do wyspy, zrobić prezent z pięknych ryb przeklętemu białemu człowiekowi”.

KONIEC.



## Uczczenie pamięci A. Asnyka.

25-letnią rocznicę śmierci A. Asnyka uczcił wczoraj skromny obchód w teatrze miejskim.

Przed podniesieniem zasłony delegat TSL, Dr. Zdzisław Próchnicki, w pięknych słowach zarysował przed słuchaczami duchowy wizerunek człowieka, poety i wybitnego działacza oświatowego i społecznego. Asnyk, to synteza lat minionych, tradycji narodowej i rozumnie pojętego postępu. Człowiek przeszłości, oczy i duszę miał zwróconą ku lepszemu jutru Polski, którego nieśmiertelnie nieoczekiwał. W poezji i czynach swoich dążył do niepodległej ojczyzny, której zdrowie i tężyznę widział w harmonijnym zespoleniu cnót przodków i wielkiej przeszłości narodowej z nowoczesnymi prądami myśli i cywilizacji. W tej wyjątkowej umiarkowanej łączności dnia wczorajszego z dzisiejszym i przelewania tej harmonii w życie, w rzeczywistość dnia codziennego — tkwi nieprzemijająca zasługa narodowa Asnyka, którą zawsze gorącym sercem i wdzięczną pamięcią czcić będą potomni.

Po przemówieniu Dr. Próchnickiego odegrał artyści teatru trzyaktową komedię Asnyka „Bracia Lerche”. Echo niedawnej, ciężkiej dla niewolnego narodu przeszłości wróciło na chwilę parę w dialogach odtwórców tej miłej i dobrej sztuki i było istotnie przypomnieniem najbardziej charakterystycznej cechy ideologii społecznej poety, która kochała szanować przeszłość i walczyć do upadłego o zwycięskie jutro.

Publiczności zebrało się w teatrze niestety bardzo mało.

## Co znalazł w Twoich oczach.

Adasłowi Szymonowiczowi.

Co znalazł w twoich oczach ten cichy poeta,  
Gdy je spotkał godziną od zmierzchów rozmiękał?  
Także senna szła od nich naokół podnieta,  
Że stanął, — zaniemówił — i serce w nim kłękło?

Jakież wicki z nich długie w jednym okamgnieniu  
Wyłowili, gdy wzrok jego z twym się spotkał wzro-  
[kiem?  
Czemu pobladł do głębi w nieznanem ośnieniu,  
Choć przestwór wokół jednym — zda się — był pół-  
[mrokiem?

Czemu w wnętrzu swem do ócz tych mówić się silił  
I otępił ku nim w duchu omdlałe wznosił ręce?  
Czemu wzrok potem cicho do ziemi pochylił,  
Jakby w niemej za wszystko i za nic odwzięcie?

Czemu nic się nie dziwił, gdy słuchał bezwładnie,  
Jak mu serce bezgłośnie w piersiach nawskróś tałe?  
I gdy patrzył, jak światłość po duszy się kładnie  
I gdy przeczał, że wieczność dokoła się staje?

Czy znalazł kres w tych śrenic bezkresnym obrębie?  
Czy do dna się w tych jasniach zbliżał i zamroczał?  
Czy do głębi w te wielkie zapatrzył się głębie?  
Czy doszczętnie w tych srebrnych roztopił się  
[oczach?..

Jan Zahradnik.

## Młoda Scenka.

W ubiegłą sobotę urządził dyr. Frączkowski pierwsze przedstawienie „Młodej scenki”, na której grał uczestnicy wyższego kursu jego szkoły dramatycznej trzyaktową sztukę Bogdana Katerwy „Przechodźce”. Sztuka ta cieszy się w „Reducie” warszawskiej olbrzymim powodzeniem, wywołała też i u nas żywe zainteresowanie, tembardziej, że w rolach ogromnie trudnych wystąpili nie wyrobieni artyści, ale kandydaci na scenę. Przez dwa dni z rzędu salka była przepelniona. Przedstawienie miało charakter popisowy — bez sufflera, z doskonałym opanowaniem ról. Trudno zresztą po pierwszych dwóch przedstawieniach (zinięzioną obsadą) ocenić walory artystyczne poszczególnych wykonawców, ograniczymy się więc do wyrażenia ogólnego zdania, o całym przedsięwzięciu. Próbę publicznych popisów uczniów szkoły dramatycznej uważać należy za bardzo szlachetną i pożądaną. Absolwenci tej szkoły noszą bowiem na scenę polską nie tylko gruntowne wykształcenie teoretyczne, ale i doskonałą praktykę pod kierunkiem sumiennego i zdolnego reżysera-pedagoga. Na baczniejszą uwagę zasługuje urządzenie techniczne scenki systemem Craiga'a, skromne lecz wytworne. Wynika stąd, że dyr. Frączkowski nie szczędzi nietylko pracy, ale i kosztów i starań, byle tylko postawić swą scenkę na wyżynie prawdziwej sztuki.

Obszerniejsze sprawozdanie ze sztuki i o wykonaniu umieścimy po dalszych przedstawieniach.

K.

## Z teatrów warszawskich.

„Zmartwychwstanie”, fantazja dramatyczna w 4-actach częściach ku czci A. Mickiewicza, K. H. Rostworowskiego w Teatrze Polskim. — Namiętna polemika literacka.

Warszawa, w listopadzie.

— Co pan tak zawzięcie studjuje? — spytałam jednego z moich kolegów redakcyjnych, zastając go nad stołem dzienników, wśród których przeważały numery „Gazety Warszawskiej” i „Rzeczypospolitej”. — Badam akta sprawy o „Zmartwychwstanie” — bismiała odpowiedź.

Istotnie premiera dramatu K. Rostworowskiego w Teatrze Polskim stała się przyczyną głośniejszej „sprawy”, burzliwej polemiki i wielkiego poruszenia umysłów. Po niedawno uciśnionej awanturze, którą wywołała „Ona” Wroczyńskiego, drugi to na krótkiej przestrzeni czasu wypadek, odmienny charakterem lecz o równym, a może większym napięciu. Dodatni objaw wzmoczonego ruchu na polu artystyczno-literackiego życia Warszawy.

„Sprawę” tę postaram się opisać w dalszej części korespondencji możliwie naobiektywniej, tembardziej, że słuszność tkwi gdzieś w środku. Jak zwykle, gdy do walki staną duże talenty i bujne temperamenty piarskie. Tymczasem należy przedstawić sam obiekt sporu, czyli zająć się omówieniem utworu Rostworowskiego.

Utwór ten, jak zresztą wszystkie, wychodzące z pod pióra autora „Kaliguli” i „Judasza”, na długo przed ukazaniem się wzbudzał żywe zaciekanie w kółkach ludzi bliskich teatrowi, którzy na Rostworowskiego patrzą jako na najbardziej oryginalną i najgłębszą jednostkę tworzącą w dziedzinie naszej literatury dramatycznej. Zaciekanie tem większe wywoływały komunikaty teatralne, głoszące, iż „w moim swoim dziele Rostworowski bliższy jest niż kiedykolwiek dnia dzisiejszego, bez symbolów i sprzeczności śmiała ręką sięga wprost do naszych bólów narodowych”. Zatem życie bieżące zdołało przyciągnąć ku sobie nawet tego średniowiecznego mistyka, zagłębionego w scholastycznych niemal, abstrakcyjnych kalkulacjach filozoficznych „Miłosierdzia” czy „Strasznych dzieci”.

Jako ducha przewodniego w rozwikływaniu bolączek narodowych, obrał sobie Rostworowski Mickiewicza. Świadczył o tem tytuł, świadczył i widoczny w programie podział dramatu, którego trzy następujące po prologu akty zwały się w ślad za „Dziadów częścią czwartą”, „Godziną miłości”, „Godziną rozpoczy” i „Godziną przestrogi”.

Prolog rozgrywa się pod pomnikiem Mickiewicza w Krakowie. Ustawione dokoła oczekują trybuny o barwach czerwonej, białoczerwonej i białej. Trzy pochody, orkiestry, dźwięki „Czerwonego sztandaru” mierzają się z „Hymnem narodowym”, trzej mówcy i przywódca ludu — socjalista, narodowiec i hrabia, trzy równoczesne przemówienia, kłótnia i bójka. Ma to być obraz Polski współczesnej. Prolog kończy głos Mickiewicza, który ożył, śluby znikają, pozostaje u stóp pomnika weteran.

Akty następane wnikają głębiej w poszczególne odmiany psychiki społeczeństwa. Obraz drugi najsilniejszy ze wszystkich, przenosi widza pod dach wojskiewskiego dworku szlacheckiego, okazuje rozdźwięk wśród młodego pokolenia, między marzeniami o bojowej tylko potęgze i rycerskiej chwale, a żelaznym wytrwaniem w trudzie i pracy na ziemi ojczystej, przeobrażając w poetycko pięknym dialogu zetknięcie zwątpiałego, rozgoryczonego Ojca z miłości pełną wiarą Wieszczki:

Ojciec:

„Powiedz, czy w takiej trunnie i pod takim wiekiem nawet Polak nie musi przestać być człowiekiem? Przestaliśmy; przestali; Gdy wreszcie powstała, nie znalazła nic, oprócz bezdusznego... ciała.

Wieszczki:

Weźmiesz w ręce, jak Hostję, wolność odzyskaną i jak Hostję poniesiesz, aby ją widziano z za siódmej góry, rzeki, z za siódmej morza i ażeby wołano: „ot wrinność Boża”. Nie ta, co rumakowi swemu puszcza wodze i cwałuje tralując narody po drodze — wspina się, chwile, spada i dryska w ławały ale ta, co chce zwolna jechać między tlokiem, co chce wszystkich okowami udarować okiem, i co, tłumiąc zaborczy ogień swej żywoci, dochodzi równą drogą do nieśmiertelności... kedy łączą się z sobą dwa bratnie sztandary: Pozoń za Ideałem z Białym Orłem Wiary.

W obrazie trzecim wprowadza Rostworowski Wieszczki na bal kostiumowy, polski bal w Semlicowie. Na tle transpozycji Mickiewiczowskiej „Pady” przedstawia podłość i skarlałość dusz, gromadę strażników, aierzystów politycznych, pijaków i karciarzy. W czwartym wreszcie na tle kolumnady uniwersyteckiej Jagiellońskiego każe mu stoczyć walkę z Przywódcą o wyższość Królestwa Bożego nad do czesną potęgą, opartą o siłę miecza i ramię.

Tekst utworu opiera się na poezji Mickiewiczowskiej, której lwią część wplata się w wiersz bądź cy-

tałami dosłownymi, bądź transkrypcjami. Jednym z najtypowszych przykładów tej ostatniej jest nasępujące użycie Mickiewiczowskiej „Burzy”:

„Czyż mogą krople deszczu, gdy rykną pioruny,  
zlewać się gęściej razem, to jak proste struny  
dłuższym warkoczem wiązać niebiosa do ziemi,  
to jakby z wieder buchać warstwami większemu  
niż to czynią lzy nasze czyste i rześiste,  
gdy wśród grzmotów rozpoczy szepcemy:  
[„O Chryste”.

Obok pomysłów bardzo pięknych zdarzają się nieliczne udane, a nawet niesmaczne. Takim nazwać się musi użycie słów Improwizacji do wyklecia tłumiu.

Naogół biorąc „Zmartwychwstanie” jest dziełem poetyckim interesującym i wartościowym, lecz mocno nierównym, pod względem scenicznym szkoda mu przynosi nadmiar dydaktyzmu i miejscami zbyt rozlewność słowa przy zupełnym braku akcji. Wielki talent poetycki Rostworowskiego przebita się tu głównie w piękność wiersza nader harmonijnego i bogatego w elementy muzyczne. Pod względem ideowym „Zmartwychwstanie” ujmuje słuchacza wielką czystością gorących uczuć patriotycznych i głęboką religijnością.

Publiczność na premierze przyjęła najnowsze dzieło autora „Judasza”, wystawione bardzo starannie, w sposób nader serdeczny, krytyka zaś potraktowała je niezwykle rozmaicie, przechodząc od entuzjastycznych niemal pochwał Makuszyńskiego w „Rzeczypospolitej” poprzez znacznie chłodniejszą krytykę Rabskiego w „Kurjerze Warszawskim” aż do silnych słów potępienia Pieńkowskiego w „Gazecie Warszawskiej”, który zarzucił autorowi popelnienie świętokradztwa na najcenniejszym skarbie narodowym, na poezji Mickiewiczowskiej.

Właściwą jednak awanturę wszczęła dyrekcja teatru Polskiego na trzeci dzień po premierze, ogłaszając we wszystkich pismach grzmiący komunikat, że na drugim przedstawieniu „Zmartwychwstania” było na widowni tylko 90 osób, że publiczność polska bojkotuje patriotyczny utwór polskiego pisarza że wobec tego dyrekcja teatru unywa ręce i uważa ten fakt za jaskrawy argument przeciw zarzutom, które ją spotykają, gdy „dostarcza rozrywki lub obcym bogom służy”. Komunikat ten i poparcie go ze strony niektórych wybitnych krytyków bardzo momentami artykułami wywołały efekt piorunujący. Na trzecim przedstawieniu widownia wyciemniła się po brzegi, a owacjom na rzecz autora i teatru nie było końca. Wszystko skończyłoby się doskonale, gdyby nie wdanie się w sprawę groźnego „enfant terrible” krytyki stołecznej, który za zasadę przyjął sobie pisanie wszelkiej prawdy jasno i otwarcie nie zważając, iż ściera na siebie za to odium powszechne. W tym wypadku prawdą niezaprzeczną był fakt, że tak wielki krzyk podniósł się w obronie teatru prywatnego, bardzo w dodatku zamożnego, stało mocno ucieszonego, po pierwszej na przestrzeni lat nieudanej kasowo sztuce, podczas kiedy w innych teatrach podobne wypadki, równie a nawet więcej na potępienie zasługujące, przeszły bez echa. Tak przed rokiem padło w „Rozmaitościach” bardzo piękne przedstawienie Fredrowskie, obecnie wspaniałe wystawiony „Cyd” pobity został na głowę przez „Bajaderę”, grupa idealistów w „Reducie”, tworząc arcydzieła artystyczne z utworów wyłącznie rodzimych, toczy bohaterskie boje z nieprzebiegana objętnością publiczności, a o wszystkie te fakty nikt ani słowem się nie wspomni. Uwagi powyższe, nasuwające się każdemu nieco obznajomionemu z teatralnym życiem tutejszym, wypowiedział w formie bardzo jaskrawej p. Stanisław Pieńkowski, ogłaszając artykuł „O taktycznym nietakcie i Boy’owym boju teatralnym Sancho-Panserji”, którego ostrze zwrócił głównie przeciw tegorocznemu kierownikowi literackiemu teatru Polskiego, Boy’owi. Oczywiście świętym satoryk i polemista nie pozostał mu dłużnym w odpo-wiedzi i wymienione zostały dwa jeszcze bardzo ostre podskoki z obu stron, których tytuły niech świadczą o treści, Boy’a zwał się „Rzucił się”, Pieńkowski „Położył się”, oba pełne już osobistych naogół inwektyw.

Takie zatem były poszczególne fazy owej literackiej burzy, która wielkie poruszenie wywołała wśród sfer literacko-artystycznych Warszawy. Szerza publiczność interesowała się tem o wiele mniej i raz poruszona ograniczała się nadal do tłumnego ucieszczenia na „Zmartwychwstanie” w imię patriotyzmu, Warszawa bowiem jest zacna i ofiarna, ale samodzielnego zdania i orzeczenia w sprawach zwłaszoza artystycznych wymagać od niej nie należy.

Jadwiga Osberger-Boelke.

**Dyrekcja Związku  
Przedsiębiorców  
gorzeln rolniczych**

zawiadamia, że za każdy litr spirytusu dostarczony w kampanji 1922/23 wypłaca na razie producentom zaliczkę w kwocie 500 Mk.



# Wiadomości bieżące.

Lwów, 8 grudnia

## TEATR WIELKI.

Piątek 8 grudnia o godz. 3 „Gobelin“ krótko-  
czerwila w 3 akt. Zalewski. — O godz. 7 „Żydów-  
ka“ opera w 4 akt. (gość. wyst. boh. tenora Dygasa).  
Sobota 9 grudnia o godz. 3 „Bracia Lerche“ ko-  
medja w 3 akt. Asnyka. — O godz. 7 „Opowieści  
Hoffmana“ opera w 3 akt. Offenbacha (gość. występ  
bohaterskiego tenora Dygasa).

## TEATR MAŁY.

Piątek 8 grudnia o godz. 7 „Sublokatorka“ krótko-  
czerwila w 3 akt. Siedleckiego.  
Sobota 9 grudnia o godz. 7 „Sublokatorka“.

## TEATR NOWOŚCI.

Piątek 8 grudnia o godz. 3 „Bajadera“ operetka.  
— O godz. 7 „Japonka“ operetka.  
Sobota 9 grudnia o godz. 7 „Japonka“ operetka.

## REPERTUAR „MŁODEJ SCENKI“

W piątek 8 bm., niedzielę 10 bm., sobotę 16 bm.  
i niedzielę 17 bm. „Przechodzień“ sztuka w 3 aktach  
B. Katerwy.

— Występy bohaterskiego tenora Dygasa, jak to  
było z góry do przewidzenia, wywołały obrzymie  
zainteresowanie, tembardziej, że niezrównany ten  
śpiewak dawno już nie gościł na naszej scenie. Dzi-  
siejsza tj. piątkowa „Żydówka“ i sobotnie „Opowie-  
ści Hoffmana“ będą istotnie pierwszo-rzędne  
przedstawieniami, tem więcej, że obok znakomitego  
gościa biorą udział w przedstawieniu pierwszorzę-  
dne siły naszej opery.

— Popołudniowe przedstawienia w dniu dzisiejszym.  
Dziś, tj. w piątek, o godz. 3 popoł. w Teatrze  
Wielkim „Gobelin“ z Rasińskim w świetnej roli pa-  
skarza Kubali; w Teatrze Nowości „Bajadera“.

— Z Tow. Naukowego we Lwowie. Posiedzenie  
Wydziału histor.-filozof. odbędzie się we wtorek,  
12 bm., o godz. 5 popoł. w Pracowni Biblioteki Za-  
kładu nar. im. Ossolińskich. Porządek dzienny: 1)  
Antoni Proliaska: Wyprawa Kazimierza Jagielloń-  
czyka na Węgry; 2) Prof. Dr. Leon Kozłowski: No-  
we dane do osadnictwa prahisterycznego w Mało-  
polsce wschodniej.

— Z Młodzieży Wszepolskiej. W niedzielę, 10-go  
bm., o godz. 9:30 rano, odbędzie się w sali Czytelni  
Akademickiej (ul. Łozińskiego 1. 7) zebranie dysku-  
syjne.

— Tow. śpiewackie „Bard“ urządza w niedzielę,  
10 bm. o godz. 12 w południe w sali Pol. Tow. Muz.  
ul. Chorążczyzny, Koncert za II-gie półrocze 1922.  
W programie wyłącznie kompozycje Alfreda Stadle-  
ra, na chóry, sola i orkiestrę, przeważnie dotychczas  
niewykonane. Jak: Alpuhara, Wiosenne dni i inne.  
Nadto zostanie powtórzony „Przedświt“, którego  
wykonanie na Zjeździe Śpiewackim w Warszawie  
przyniosło „Fardowi“ zaszczytne uznanie. W kon-  
cercie biorą udział najwybitniejsi artyści lwowskiej  
mózg położył go trupem na miejscu. Na płaszczu  
symfoniczna Tow. „Zespół młodych muzyków“. Dy-  
rygent dyr. A. Stadler. Bilety w magazynie przy  
Seyfartha, ul. Akademicka 8. Członkowie wspierają-  
cy w myśl statutu otrzymają bilet wolnego wstępu,  
który mogą podjąć u sekretarza w lokalu Tow. ul.  
Blaclarska 8 najpóźniej w piątek od godz. 7 wiecz.

— Z żalobnej karty. Zmarł w Warszawie brat śp.  
Gabrieli Zapolskiej, adwokat Korwin Piotrowski.  
Wczoraj odbył się we Lwowie pogrzeb śp. kpt.  
Edwarda Wydrzyńskiego, uczestnika obrony Lwo-  
wa, nagrodzonego trzykrotnie Krzyżem Walecznych  
i „Polonia Restituta“.

— Metropolita Szeptycki w drodze. Jak donosi  
„Swoboda“ metropolita Szeptycki przybył w tych dniach  
do Londynu, skąd via Paryż i Wiedeń udać się ma  
do Rzymu.

— Teatry miejskie pod władzą finansowem.  
Skarbowa sekcja Magistratu zatwierdziła 5 bm. ra-  
chunki z administracji miejskich teatrów. W roku  
1921/22 wynosiły rozchody teatrów 263.389.817 mk.,  
dochody zaś 246.358.288 mk.

— Otwarcie kursu rolniczego dla zdembilizowa-  
nych oficerów odbyło się we czwartek, 30 listopada  
br. we Lwowie, w sali wykładowej gimnazjum im.  
Tadeusza Kościuszki. Kurs ten zorganizowany z ini-  
cyatywy Tow. Gospodarczego Wsch. Małopolski  
przy współudziale Komitetu Opieki nad zdem. ofice-  
rami trwać ma od grudnia do końca maja, a celem  
jego jest danie tym oficerom, którzy otrzymali tzw.  
działki ziemi na własność, jak i tym, którzy pragną  
się poświęcić zawodowi rolnicemu, pewnych teore-  
tycznych wiadomości z zakresu nauki gospodarstwa  
wiejskiego. W otwarciu kursu wzięli udział tak dele-  
gaci Komitetu Tow. Gospodarskiego z wiceprez. Dr.  
A. Głazewskim na czele, jak i przedstawiciele Komite-  
tu Opieki nad zdem. oficerami z prezesem Dem-  
bowskiem, dalej wojskowość z generałem Jedrze-  
jowskim i wreszcie prono pauczycielskie z prof. Bro-  
nisiawem Janowskim Okolicznościowe przemówie-

nie wygłosił pp.: Dembowski, Głazewski, Janowski,  
wreszcie z pośród uczni kursu major Dr. Szkodziń-  
ski, który dziękował w imieniu uczestników kursu  
jego inicjatorom i organizatorom.

— Telegraficzny obrót pieniężny z G. Śląskiem.  
Min. poczt i teleg. wprowadza z dniem 1. stycznia  
1923 roku między polskim Śląskiem a innymi dzie-  
licami obrót pieniężny za pomocą przekazów tele-  
graficznych. Ze Śląska można będzie w ten sposób  
wysłać najwyżej 2500 mkp., na Śląsk zaś z innych  
działnic Polski 300.000 mkp.

— Zegar-staruszek. Piszą nam z miasta: „Słowo  
Polskie“, czasu wojny, tak zacnie i pocziwie, a  
historycznie i humorystycznie, odzywał się do „sta-  
ruszka bernardyńskiego“ (zegaru wieżowego), iż  
spodziewany się, że i teraz w biedzie o nim nie za-  
pomni i poratuje go. Oto ten „staruszek“, wiekami  
obarczony, już w pracy dla miasta kochanego ustaje.  
Od kilku tygodni przestał wydzwaniać godziny i le-  
dwie, zgryźliwy weteran, nogami powłoczy. Niech  
tedy przyjeździe mu grono przemówi za nim do miasta  
i społeczeństwa i wyjedna mu subwencję na wy-  
restaurowanie starych sił, a jeszcze on nie jednemu  
pokoleniu Lwowa wybijąc będzie zdrowo znikomość  
czasu niniejszego. OO. Bernardyni, nie mając żadne-  
go folwarku, żyją z pracy i jałmużny i nie są w sta-  
nie wysmarować i wyrestaurować swego „staru-  
szka“, w tak ciężkich czasach.

— Transakcja. Jak się dowiadujemy, zawiazana  
przed trzema laty spółka polska, która prowadziła  
biuro dzienników Sokołowskiej, za pośrednictwem  
dawnej właścicielki sprzedała tę firmę wraz z loka-  
lem i nieruchomościami p. Buchstabowi, właścicie-  
lowi biura dzienników który objął już tę agendę i  
zmienił personal.

— Kto korzysta z podwyżki tytoniu? W przeciągu  
nieszpełna miesiąca nastąpiła dwukrotna podwyżka  
tytoniu i cygara, na której miliony zarobili... żydow-  
scy składownicy tytoniu. Już w tydzień po pierwszej  
nastąpi druga podwyżka, to też tytoni i cygara po-  
woli zniknęły a w ostatnich dniach wcale nie było  
tego artykułu. Nadszedł dzień podwyżki i oto sklepy  
tytoniowe przepelnione. Wprawdzie jak zapewniły  
władze, przed 1 grudnia zarządono skontrum skła-  
downi, ale dla czego właściciele ich mieli akurat cały  
zapas przechowywać w sklepach i kóż byłby w  
możności zbadać, ile z otrzymanego właściciel skła-  
downi pozbył w drobnej sprzedaży. Opowiadają o  
jednym składowniku tytoniu we Lwowie, że dorobił  
się na tych podwyżkach miliardowego majątku i zda-  
je się nie przesadzać. Warto by jednak zbadać, jaką  
drogą panowie ci dowiadują się o nastąpić mającej  
podwyżce.

— Z Domu inwalidów. Odnośnie do artykułu umie-  
szczonego przez nas onegdaj pod tym tytułem, pi-  
szę nam kierownik tego zakładu: Poczuję się do mi-  
łego obowiązku podać do wiadomości ogółu, iż zna-  
dujący się obecnie w pełni swego rozwoju zakład  
leczniczo-szkolny dla inwalidów wojennych zawdzię-  
cza swe powstanie p. Dr. J. Aleksiewiczowi, który  
przy współudziale p. Dr. Br. Skałkowskiego założył  
podwaliny obecnego zakładu, modernizując odpo-  
wiednio dawny gmach domu inwalidów i w znako-  
mity sposób przystosowując go do jego nowego prze-  
znaczenia. On też utworzył z nakładem wszystkich  
swych sił i głębokiej wiedzy fachowej oddział chi-  
rurgiczno-ortopedyczny i wprowadził w ruch ściśle  
z nim połączoną fabrykę protez. Twórcza ta praca  
Dr. Aleksiewicza została wykonana — powtarzam —  
w nader trudnych warunkach i zasługuje na pełne  
opisy pp. Nahlikówna i Cyganik oraz orkiestra

— Rutynowanych korepetytorów i kwalifikowa-  
nych nauczycieli dla przygotowania wszystkich  
przedmiotów z zakresu szkół średnich poleca Kom-  
isja Pośrednictwa Pracy „Eratniej Pomocy Studen-  
tów Uniwersytetu we Lwowie“, ul. Łozińskiego 1. 7  
(Dom Akademicki). Zapisania przyjmują się w po-  
niedziałki, środy i piątki między godz. 19 a 20 (7 a 8  
wieczorem).

— Nowe Państwowe Urzędy pośrednictwa pracy.  
Z dniem 15 listopada rozpoczęły działalność nowo  
kreowane Państwowe Urzędy pośrednictwa pracy i  
opieki nad wychodźcami we Lwowie i w Drohoby-  
czu, obok już poprzednio istniejącego w Jarosławiu.  
Urzędy te pośredniczą bezpłatnie między poszukują-  
cymi pracy, a ofiarującymi pracę; udzielają zniżek  
kolejowych, udajacym się w odległe okolice, ce-  
lem objęcia zapośredniczonego miejsca; otaczają  
szczególną troską inwalidów, zdembilizowanych i  
repatriantów; organizują pomoc i poradę dla młodo-  
ciących; udzielają wychodźcom wskazówek i rad,  
i czuwają nad dotrzymaniem kontraktów, zawartych  
z pracodawcami zagranicznymi, tudzież towarzy-  
stwami przewozowem. Do Państwowych Urzędów  
pośrednictwa pracy należy również kontrola nad  
działalnością prywatnych biur pośrednictwa pracy.  
Lokal Państw. Urzędu pośrednictwa pracy we Lwo-  
wie mieści się przy ul. Karmelińskiej 1. 4 (obok em-  
blu Wołewództwa) w Drohobyczu przy ul. Mickie-  
wicza 1. 30 w Jarosławiu przy ul. Lubelskiej.

— Dłaczego cukier podrożał? Bo rozporządzeniem  
Rady Ministrów podwyższono podatek spożywczy  
od cukru z 300 na 600 mk. od 1 kilograma. Podwyż-  
ka ta jednakże nie usprawiedliwia podwyższenia w

handlu cen cukru z 800 na 2000 mkp. za kilogram.  
Jak się to powszechnie praktykuje. Widać stąd, jak  
paskarstwo wyzyskuje wszelkie podwyżki rządowe.

— Nie mogą się na sądy polskie. Jak o tem  
dopisaliśmy, toczy się przez dwa dni przed sądem  
przysięgłych rozprawa przeciwko Piotrowi Oczer-  
kiewiczowi, b. żołnierzowi krasińskiemu, który w  
latach 1918 i 1919 dopuścił się szeregu okrucieństw  
na ludności polskiej. I oto wczoraj sąd przysięgłych  
uwolnił go od wmy i kary, wobec czego wypuszczo-  
no go natychmiast z więzienia śledczego.

— Ze stałej rubryki. Policja przytrzymała wczoraj  
„obywatela“ Izydora Heftera z Farnopola — w chw-  
li, gdy o bardzo wczesnej godzinie porannej uprawiał  
walutowe transakcje z Egonem Nowiczerem, przy-  
mieckie zakwestjonowano. — I tandeciarze prowa-  
dzą zbrodniczy proceder walutowy. Hersch Gottlieb  
uprawia dwa interesy. Chodzi po ulicach i naprzy-  
krza się mieszkańcom okrzykami: „handele“ — a  
pozaatem jest częstym bywalcem w zaułkach czarnej  
giedy. Wczoraj zajął się bliżej jego osoba posterun-  
kowy i sprowadził go do Komisariatu, gdzie przy  
handelesie znaleziono sporo obcej waluty.

— Dwa karambole. Ulica Kazimierzowska była  
wczoraj widownią dwóch karamboli, których epilog  
był szczęściem bezkrawwy. I tak samochód wojsko-  
wy, którym jechał inż. Bogucki, natknął się na wóz  
tramwajowy. Z karambolu samochód wyniósł pola-  
mane resory. — Drugi wypadek zdarzył się także na  
tej ulicy i spowodowany był nieostrożną jazdą Pio-  
tra Kierody, gospodarza z Tolszczowa. Kieroda na-  
jechał na wóz tramwajowy obok przystanku przy ul.  
Bernsteina. Skończyło się na przestrachu gospodar-  
za i nieznacznych uszkodzeniach jego wozu.

— Kieszonkowiec w kłopotach. Nie wiedzący się  
wczoraj kieszonkowcem w „pracy“, której pięt pal-  
ców i trochę strachu tworzy treść. Policja areszto-  
wała Andrzeja Kurzeję, który schwytyany został na  
gorącym uczynku kradzieży portfela na szkole An-  
ny Poznańskiej. — Drugi podobny wypadek zdarzył  
się u wylotu ul. Halickiej i pl. Marjańskiego Ludwik  
Szarny, 16-letni adept kieszonkowego kunsztu,  
skradł Lidii Kopowej portfel i począł uciekać w stro-  
nę ul. Wałowej. Poszkodowana zwróciła uwagę  
przechodniów na złodzieja, za którym puścił się w  
pogoń Eugeniusz Kierka, przytrzymał kieszonkowca  
i oddał go w ręce posterunkowego.

— Kradzież w sklepie galanteryjnym. Kacel Kup-  
ferschued, zatrudniony w sklepie galanteryjnym  
Gustawa Barana, przy ul. Legionów, ukradł od  
dłuższego czasu właściciela sklepu i wyrządził mu  
szkodę, wynoszącą przeszło pół miliona marek.

— Terba woła za właścicielem. Na rynku tuż u  
wylotu ul. Halickiej znaleziono wczoraj torbę za-  
wierającą jabłka, orzechy, dżuto i... nabity rewolwer.

— Z kroniki policyjnej. Do Dawida Rada przybył  
Oziasz Lida i prosił go o wypożyczenie czarnego  
ubrania tylko na slub“ — przyczem solennie go za-  
pewnił, że natychmiast po slubie zwróci mu ubranie.  
Litościwy Rad pożyzył mu ubranie, Oziasz Lida  
wziął slub i nie wywiązał się z przyrzeczenia.

— Echa mordu w Reklificach. Donieśliśmy wczoraj  
o zastrzeleniu gajowego w Reklificach, Michała  
Płudnego przez nieznanego sprawcę. Bezwzględnie  
po dokonany zbrodniczym czynie podał się na miej-  
sce komendant posterunku, przed Wagner, który  
w niedługim czasie aresztował sprawcę w osobie  
Mikołaja Łakosińskiego, posiadającego bardzo be-  
rzliwą przeszłość Łakosiński służył w armii ukraiń-  
skiej, bolszewickiej a nawet czeskiej. Bliższe moty-  
wy zbrodniczego czynu na razie nie są znane. Wcho-  
dziły w grę prawdopodobnie jakieś osobiste para-  
chunki. Łakosiński został aresztowany.

— Samobójstwo żołnierza na Wysokim Zamku.  
O raunei porze w dniu wczorajszym odebrał sobie  
życie wystrzałem z karabinu na Wysokim Zamku  
szeregowiec Stanisław Szewczuk, pochodzący z  
Prus, przydzielony do wojskowego „Dematu“. Jeden  
z przechodniów, Feliks O., zauważywszy zwłoki  
denata, zawiadomił władze wojskowe i policję. Na  
miejsce przybył kom. Stójkow i por. Dziatki wraz  
z dwoma sanitariuszami i stwierdzili, że Szewczuk  
usiadł na lawce a oparłszy karabin o ziemię, lewą  
skierował po brode, przyczem strzał przebiwszy  
mózg położył go trupem na miejscu. Na płaszczu  
przypięty list, skierowany był przez samobójcę do  
„narzeczonej“ i zawierał prośbę, „ażeby przyszła  
na pogrzeb i zawiadomiła o jego śmierci rodziców“. Prawdopodobnie w tym wypadku szukać należy mo-  
tywów „erotycznych“.

— W piątek, 8 grudnia br. o godz. 4 wiecz. w sali  
Kasyna miejskiego, ul. Akademicka 13, wykona prof.  
J. Zwierzchowski doświadczenia z zakresu sugestii  
na jawie, stosowanej przez fakirów indyjskich, mia-  
nowicie: sugestja wachu, uczucia, smaku, zaniku pa-  
mięci, zmiany ciężaru poszczególnych przedmiotów,  
halucynacja, sugestja narzucona na pewien prze-  
ciąg czasu i inne ciekawe eksperymenty, które po-  
przedzi prelekcja p. J. Baisarowicza. Bilety do na-  
bycia w dniu seansu przy kasie od godz. 6 wiecz.  
w cenie 3000, 2000 i 1000 mk. 5585



## Otwarcie szkoły handl. w Samborze.

Sambor, w grudniu.

Uroczyste otwarcie Polskiej Szkoły handlowej odbyło się dnia 1 grudnia w gmachu gimnazjum I nabożeństwem, które odprawił ks. Raniżewski o g. 8 w kościele parafialnym. Popołudniu o g. 2 zebrał się przedstawiciele władz i obywatelstwa w gimnazjum I, jakoteż uczniowie, uczennice i grono profesorów. Obecnych powitał dyr. Szafran przemówieniem, w którym skreślił rozwój handlu w Polsce i potrzebę wyrwania handlu z rąk obcych. Polska Szkoła handlowa ma obowiązek przygotować do tej pracy młodzież.

Imieniem „Rozwoju” przemówił następnie prof. Drozd, podkreślając świetlaną chwilę, jaką przeżywa społeczeństwo z powodu rozpoczęcia dzieła t. j. otwarcia Szkoły handlowej — placówki, która ma wychować młodzież na ludzi zdolnych do pracy zawodowej, do życia praktycznego, pożytecznych obywateli, w miłości Boga i Ojczyzny. Apeluje następnie do obecnych o pomoc moralną i materialną — celem postawienia szkoły na wysokim poziomie moralnym i fachowym.

Następnie przemówił imieniem dachowienstwa ks. Raniżewski, wyrażając radość z powodu wprowadzenia religii w programie nauki, gdyż wychowanie młodzieży powinno odbywać się na zasadach etyki chrześcijańskiej, jako fundament, na którym należy budować życie narodu we wszystkich jego dziedzinach.

Następnie odbyła się nauka według podziału godzin. Grono profesorów daje wszelką gwarancję, że szkoła spełni zaszczytne swoje zadanie. Zadaniem zaś Tow. Szkoły handlowej będzie uzyskać fundusze na opłatę administracji i profesorów a następnie uzyskać opróżnienie budynku, dawnej bursy ludowej, dziś zajętej przez policję państwową, na cele Szkoły handlowej i internaty dla młodzieży zamiejscowej.

Tow. „Rozwój” urzędują na dochód tejże szkoły „Wentę gospodarczą” 17 grudnia, licząc na chętnie i hojne poparcie tegoż przedsiębiorstwa przez wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego.

Zbożnej pracy Szczęść Bożej

## Teatrzyk dla młodzieży we Lwowie.

W I. gimnazjum mat.-przyrod. im. M. Kopernika we Lwowie zawiązały się z początkiem b. r. z inicjatywy kilku profesorów Koło rodzicielskie i Koło matek, które w imię wspólnej pracy nad wychowaniem młodego pokolenia — dokonały w krótkim czasie — a wśród ciężkich warunków — niezwyklego czynu ofiarnego. Oto staraniem obu odbudowano zniszczoną przez wojnę salę gimnastyczną za zgodą gminy m. Lwowa (której własnością jest dany budynek) i zamieniono na piękną a miłą salę teatralną.

Przy pomocy Kuratorium okr. szkół lwow., a nade wszystko drogą składek i dobrowolnego opodatkowania się rodziców, jak nie mniej szczerą ofiarnością kilku obywateli lwowskich, stowarzyszeń i firm przemysłowych udało się niezmiernie trudnej pracy obu Kół doprowadzić plan swój do skutku.

Dzięki temu I. gimnazjum jedyne we Lwowie otrzymuje nie tylko własną — według wszelkich wymogów urządzone — scenkę dla przedstawień dramatycznych, ale także niebawem będzie tam otwarte staraniem rodziców pierwsze we Lwowie szkolne kino naukowe wyłącznie oddane celom wychowawczym młodzieży. Odbudowę przeprowadził jeden z ojców, zaszczytnie znany we Lwowie budowniczy p. Olaniczuk, a dekoracje wykonane zostały pod kierownictwem artysty-malarza p. Z. Balki, dekoratora teatrów miejskich, który zupełnie bezinteresownie nie szczędził czasu dla poparcia tak szlachetnego celu.

Poświęcenie i otwarcie „Teatrzyku” odbędzie się w piątek 8 grudnia br. o g. 11 przedpoł. a wieczorem o g. 6 na inauguracyjnym przedstawieniu „Koło miłośników sceny” I. gimn. pod wytrawną reżyserją prof. Wiktora Fiszera odegra „Zemstę”, komedię w 4 aktach Al. hr. Fredry. Koło to już w ubiegłym roku szkolnym — jak może nie wszystkim we Lwowie wiadomo — podczas swej wycieczki na Pomorze dało dwa przedstawienia w Wejherowie i w Gdańsku z wielkim powodzeniem artystycznym, jak świadczyły recenzje i sprawozdania dzienników pomorskich.

Kto patrzył na przebudowę tej sali kosztem blisko 10 milionów marek, zabiegi rodziców, troskę grona profesorów, ten zaiste podziwiać musi harmonię między profesorami tego zakładu a rodzicami, skierowaną ku dobru młodzieży. Nie licząc na niezłą pomoc, rodzice opodatkowują się i ze starej rudery gdzie stały austriackie i rosyjskie konie, wznoszą piękny teatrzyk. I bywało nieraz, że w piątek nie wiedziano, skąd wziąć w sobotę na wypłatę robotników i trzeba było sięgnąć do prywatnej pożyczki kłótni z członków Koła rodzicielskiego. I wreszcie

dokonano dzieła. Młodzież zyskawszy tak piękny budynek do zabawy i nauki z wdzięcznością wspominać będzie imię śp. prof. Thulliego, jednego z inicjatorów dzieła pp. Kuźnińskiego, Manców, Olaniczukowej, Siedniograj, prof. Urbańskiego, którzy nie szczędzili trudów ni pracy. Podnieść należy ofiarności pp. Miernika, Wł. Urbańskiego, inż. Szafnickiego, grona instalatorów z p. K. Domiczkiem, kupców, Hozzowskiego, Sauczy, Sudhofa i Winklera, którzy hojnymi darami przyczynili się do pięknego celu. Teatrzyk stanął i będzie zapewne niemałą pomocą w urządzaniu przedstawień dla młodzieży szkół lwowskich. Niechaj więc usiłowania obu Kół, rodziców i Grona nauczycielskiego uwieczny rzetelną pracą dla dobra wychowania narodowego a na pożytek naszego grodu kresowego.

## Z Rady miejskiej.

Komisja poborowa. — Podwyżka opłat od kin. — Podatek Sylwestrowy. — Szopa dla kafilarni — Finanse teatru miejskiego.

Wczoraj również toczono obrady pod znakiem nowych podwyżek, dotkną one jednakże tych, którzy najmniej je odczuwają. Poza to „sensacja” wieczoru miała być dyskusja teatralna, została atoli odroczone na tydzień, by radni mogli się do niej przygotować.

Przed porządkiem dziennym w myśl wniosku ref. dr. Wereszczyńskiego powołano do komisji poborowej rr. Domiczka, Mareckiego, Reisse i Toczyńskiego.

Sprawę podwyższenia podatku od biletów wstępu do kinoteatrów referował r. Bogdanowicz. Zgodnie z referentem uchwalono: Podatek od biletów kinowych wynosi 50 proc. brutto tzn. gdy bilet będzie kosztował 1000 mk. opłata gminna ma wynosić 500 mk. Podatek ten będzie w połowie obrócony na cele dobroczynne, w połowie zaś przejdzie do ogólnych funduszy gminy. W dalszym ciągu w myśl referatu wicepr. dr. Schlechera uchwalono podatek sylwestrowy. Podobnie jak w latach poprzednich i w tym roku postanowiono wprowadzić podatek sylwestrowy w sumie 50 pfc. od wszystkich rachunków, płaconych w kawiarniach, restauracjach i lokalach publicznych za jadło i napoje, a to od godz. 9 wiecz. dnia 31 grudnia do 8 rano 1 stycznia. Podatek ten przeznaczony będzie na cele dobroczynne. Równocześnie uchwalono rezolucję r. Philippa, by przy rozdziale tego dochodu uwzględniono dom ubogich chrześcijan.

Następnie zgodnie z referatem r. Jaskólskiego przeznaczono na szopę przy kafilarni m. 1.100.000 m.

Na porządek dzienny przyszła sprawa finansów teatru m. Referent r. Schneider podniósł, że gdy deficyt w latach 1920—1921 wynosił 6000 m., to w roku sprawozdawczym wzrósł do 50.991.000 m. Ale też równocześnie obrót rachunkowy wzrósł z 60 milionów do 1 i pół miljarda. Z deficytu tego trzeba odjąć kwotę przeszło 18 milj. obróconych na inwestycje a to na garderobę, dekoracje. Ogólna drożyzna wpłynęła ogromnie na finanse teatru. Metr płótna na dekoracje, które dawniej kosztowało 1 mk. kosztuje obecnie 5000 mk. W ostatnich miesiącach wzrosła frekwencja w Teatrze Nowości, przez co finanse teatru nieco się poprawiły. Na deficyt wpłynęła również ostra zima r. ub. Sprawozdanie obejmuje czas do końca czerwca. Po tym terminie finanse nie poprawiły się, ale pogorszyły, gdyż nastąpiły miesiące letnie bierne dla ruchu teatralnego. Teatr nie mając funduszu obrotowego, musiał uciekać się do pożyczek prywatnych, co pogorszyło sytuację. Za cztery miesiące letnie deficyt wynosił 59 milj., tak, że deficyt łączny wynosi 109 milj. Od tego, jak wspomnieliśmy, trzeba odjąć inwestycje, które przedstawiają dziś wielką wartość. W miesiącach październiku i listopadzie dochody przewyższają już rozchody i spodziewać się należy, że miesiące zimowe przyniosą dalszą nadwyżkę dochodów. Brak kredytu większego wpłynął nie mało na poziom repertuaru; nie można bowiem było wystawiać nowych sztuk, nie mając gotówki na konieczne wydatki. To też referent imieniem komisji teatralnej i finansowej postawił wniosek, by pokryć deficyt w sumie 109 milj. z bieżących dochodów gminy, przeznaczyć na inwestycje teatru i fundusz odnowienia 41 milj., a nadto otworzyć teatrowi kredyt w sumie 50 milj. jako fundusz obrotowy. Mówiąc o repertuarze, referent wspomniał, że dyrektor teatru, człowiek nauki i energiczny robił wszystko co można, aby teatr utrzymał na wysokim poziomie, ale niestety zawsze rozbił się o brak gotówki. Wskutek powstania wielu nowych teatrów popyt za artystami wzrósł, a gaże lwowskie nikogo nie przyciągały, bo są niższe nawet od Krakowa. Opera stoi na martwym punkcie bo brak wkładów. Referent zakończył prośbą, by wnioski jego uchwalono.

W dyskusji zabrał głos r. Maksymowicz, stawiając wniosek, by ze względu na to, że sprawa ta przyszła na porządek dzienny w ostatniej chwili, odroczyć dyskusję do następnego posiedzenia. Wniosek ten poparł r. Jakóbczyński, poczem Rada przychyliła się do tego wniosku i przyedynt zamknął obrady.

## Dział ekonomiczny.

### WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Polsko - szwajcarskie stosunki gospodarcze. Staraniem Misji Szwajcarskiej, która podczas ostatnich „Targów Wschodnich” bawiła w Polsce, powstaje w Szwajcarii osobna stała komisja doradcza i pomocnicza dla popierania gospodarczych stosunków między Szwajcarią i Polską. Członkowie Misji donoszą, że od czasu jej powrotu do kraju zainteresowanie się szwajcarskich sfer ekonomicznych Polska znacznie się wzmoгло. O zorganizowanie analogicznej placówki w Polsce zwrócono się ze strony szwajcarskiej do „Targów Wschodnich”, do których Zarządu we Lwowie zechcą interesowani skierowywać się w tej sprawie.

Stosunki handlowe z Turcją. Jak stwierdzają raporty konsularne stosunki handlowe Polski z Turcją równają się zeru, tak, że Polska nie figuruje nawet w tureckich oficjalnych wykazach przywozu i wywozu. — A jednak w szeregu artykułów importowanych do Turcji lub eksportowanych z Turcji, Polska mogłaby być zainteresowana. — Według statystyki tureckiej w ostatnich miesiącach br. do Turcji przywieziono większe ilości drzewa i wyrobów drzewnych, koszyków, szczotek, wyrobów bawełnianych, tkanin wełnianych, ubrań, bielizny maszyn i wyrobów mechanicznych olejów i tłuszczów przemysłowych.

### GIEŁDA LWOWSKA.

7 grudnia 1922.

W akcjach bankowych transakcje tylko akcjami Ziemskiego Banku Kredytowego po kursie 2000, oraz Powszechnego Banku Kredytowego po kursie 550.

Akcje przemysłowe notowano po kursach niższych.

Chłodzów rozpocząwszy kursem 25000, awansował następnie na 26250. Pod koniec ustalił się na 26100. Włkawkowie 26750, 26800.

Polska Nafta słabsza. Rozpocząwszy kursem 3500, poprawiła się następnie na 3800. W Krakowie 3500, 3700. W Warszawie 3750, 4200, 4150.

Ćmielów rozpocząwszy kursem 12500, obniżył się następnie na 9800. Nieefektywny rozpocząwszy kursem 8000, obniżył się przejściowo na 7900, następnie awansował na 8200.

Okos obniżył się z 22000 na 21250.

Zieleniewski silniejszy. Awansował z 16250 na 17000. W Krakowie 16300, 16400.

Rakusza początkowo 1500, pod koniec giełdy obniżyła się na 14500.

Browary 36000.

Karpalit 4300, 4400.

Parowozy nieco silniejsze. Awansowały z 6300 na 6750. W Krakowie 6800, 6700. W Warszawie 6400, 7000.

Pocisk 3200.

P. T. H. początkowo 1750, pod koniec awansował na 2000.

Siersza el. obniżyła się z 2500 na 2200.

Waluty i dewizy:

Londyn rozpocząwszy kursem 48750, awansował przejściowo na 79200, następnie ustalił się na 79000.

Berlin ustalił się na 215.

Belgia obniżyła się z 1110 na 1095.

Wiedeń 25'25, 25'60.

Fraga początkowo 551, pod koniec 549'75.

Paryz obniżył się z 1220 na 1207'5.

Czerniowce 168'5, 169'25.

Za Zurich płacono 3200, 3290, 3299.

Nowy Jork 17300, 17400.

Dolary 17425, 17400.

Według telefonicznych wiadomości notowano w Warszawie:

Dolary 17300, 17375; Belgia 1110, 1112'5, 1110; Berlin 2'20, 122'5; Londyn 79100, 79100, 79375; Praga 547'5, 550'5; Szwajcaria 3290; Wiedeń 26, 25'25, 25'75; Milionówki 1700.

Zurich (PAT). Kurs giełdy z dnia 7/XII.

Berlin początkowo 0'00'00 końcowo 0'06'00. Holandia 212'5, Nowy Jork 531'75 531'5 London 24'28 Paryz 37'25 36'40— Mediolan 26'45 — 26'45 Bruksela 0'00, Kopenhaga 0'00— 0'00-00 Sztokholm 0'00 00, 0'00 00 Chrystiania — — 0'00-00 Madryt 0'00 0'00, Buenos Ayres 0'00 00— Praga 16'80 16'80. Budapeszt 0'23, Zagrzeb 1'80 — 1'80— Bukareszt 3'70 Warszawa 0'03 — 0'03— Wiedeń 0'0075 0'0075 Austr. korony siempl. 0'00'76.

## Nekrologia.

Z Adamiaków Aleksandra Krzyżanowska  
Wdowa po apokarzu.  
po ciężkich chorobach, zapoatr. ona św. Sakramentami zmarła dnia 6 grudnia 1922 r. przeżywszy lat 70. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 8 grudnia 1922 r. o godzinie 12 w kościele z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza w smutku pograżona Rodzina.  
5595



# OGŁOSZENIA

## DZIEŁA BROSZURY

ręcznie czcionkami nowego kroju i na maszynach (Linotypach).

### Czasopisma - Afisze - Tabele

i t. p. roboty, w zakres drukarstwa wchodzące, wykonuje szybko i po umiarkowanych cenach

### DRUKARNIA „SŁOWA POLSKIEGO”

Lwów, Zimorowicza 15.

## Zgubiono

srebrny zegarek 5587

Schaffhausen, otwarty, z łańcuszkiem stalowym w dniu 6 grudnia o godz. 11 rano w przechodzie z ul. 3-go Maja na Akademicką przez ul. Legionów. Łaskawy znalazca otrzyma 20.000 Mp. i złoży zegarek w Biurze ogłoszeń Sokotowskiego ul. Jagiellońska 7.

## KUPNO I SPRZEDAŻ

Marki zagraniczne, zbiory, zapasy kupuje stale Eug. Szczerban ul. Wronowska 10. 5376

Not nowych wysprzedaż 120—250 marek Chorańczyna 24, I piętro. 5540

Austrijskie papiery wartościowe kupuje. Pisemne wykazy przesać do Administracji „Słowa” dla okaziciela „stumarkówki 408.40”. 5587

Kapelusze najnowsze poleca przerabia modnie, tanio magazyn Eugenji Grodzkiej, Lwów, Hałicka 20, II. p. 1791

Kamienie młyńskie, Kasprzy, Cylindry, Motory, Turbiny, Transmisje, Pasy, po cenach przystępnych poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 5065

Sprzedam wileńskie śródmieście pięciopokojową z garażem, 14 miljonów, folwark 49 morgów z budynkami koło Złoczowa. Las sosnowy 40 letni 23 morgowy natychmiast do wyrebu za 20 miljonów. Mochnackiego 18, drugie piętro.

Sprzedam wille, 240 sążni ogrodu na Bogdanówce za 14 miljonów, folwark 49 morgów z budynkami koło Złoczowa. Las sosnowy 40 letni 23 morgowy natychmiast do wyrebu za 20 miljonów. Mochnackiego 18, drugie piętro.

Buraki, marchew, kapustę sprzedaje z magazynów Stowarzyszenie rolniczo-handlowe, Staszica 8, I p. 5581

## WOLNE POSADY

Poszukuje się zdolnego buchaltera i korespondenta M. Kierski pasaż Mikolascha. 5559

Biurolista do Borysławia potrzebny. Zgłoszenia tylko pisemne wraz z odpisami świadectw i powołaniem się na referencje nadsyłać należy do firmy Rekord Naftowa Spółka z. o. o. Lwów, Dwernickiego 9, III p. 5580

Przedsiębiorstwo drzewne poszukuje urzędnika i piszącego na maszynie po polsku, niemiecku i angielsku ze stenografią. Zgłoszenia „Silwina” Nabełska 23, I p. 5589

Poszukuje się panny korespondentki, władającej językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie piszącej błęko na maszynie. Zgłoszenia z podaniem referencji, do Adm. Słowa pod „Agentura”. 5582

## Wielkie

### Przedsiębiorstwo Naftowe

poszukuje do natychmiastowego wstąpienia pierwszorzędnej sity

### korespondentki stenotypistki

polsko-niemieckiej z zupełną znajomością języka francuskiego. — Zgłoszenia osobiste: Sekretariat Batorego 26. 5535

## POSADY POSZUKIWANE

Kodowita angielska poszukuje zajęcia korespondentki na godzinny przepołudniowy, pisze biegle na maszynie. Zgłoszenia w Administracji pod: Englisch. 5562

Sity biurowe kwalifikowane i mające dobre referencje poleci Biuro pracy przy związku pracującej Inteligencji Bielowskiego 6. 5359

## MAŁŻENSTWA

Panie i panowie chcące wejść w związki małżeńskie. Zgłoszą się do biura „Zorza”. Bał nowa 10. 547

Wdowiec lat 50 starszy urzędnik państwowy, ożeni się z inteligentną, z dobrej rodziny, dobrego serca, ładną, posadną panną lub wdową. Łaskawe informacje złożyć w Administracji Słowa pod „dla okaziciela milionówki nr. 189,044”. 5542

## ROŻNE DONIESIENIA

Bösendorfera fortepian wypożyczyć na godziny. Zgłoszenia do Administracji pod „Bösendorfer”. 5584

Grafiina N. raczy podjąć ważny list. Reklama Prasowa Chorańczyna 7. 5591

Najmniej 50.000 miesięcznie od miliona i całkowite zabezpieczenie kapitału dla wspólnikom. Inżynier Chrzanowski, Zimorowicza 6. 5578

## Związek Pracującej Inteligencji Polskiej z Rusi

Lwów, Bielowskiego 6

otworzył Agenturę Banku Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu

## „VESTA”

prowadzi wszelkie działy ubezpieczeń jak: ogniowy, życiowy, kradzieżowy, wypadkowy, odpowiedzialność prawnocywilną i auto-kasko. Biuro czynne od 10—1 i od 5—7. 5498

**SANECZKI**  
DLA  
DZIECI  
poleca  
ANTONI HALESKI  
Lwów, Sobieskiego 3. 5551

## MASZYNY DO SZYCIA



najnowszych systemów, części składowe tychże, przybory do krawie czynny i do robót ręcznych, poleca

Aleksander MALIMON

Skład maszyn do szycia

Lwów, Wałowa 11 a.

Przyjmuje również maszyny do naprawy. 5970

## Garnitury klubowe

kryte skórą skórą wołową i baranią, gobelinowe i welwetowe posiada na składzie 5312

magazyn mebli i tapet

## T. Kysiak i Synowie

Lwów, Kościuszki 20 I. p.

Wzmacnia, uszczelnia, wyciszcza, wyciska, wyciska skórę, usuwa oryginalną masę „LAIN AG.”  
Zdanie w apt. „Słowa”  
dla a. t. h. 544

Prof. dr. M. T. Huber.

Albert Einstein i jego teoria  
Wydanie drugie.  
Cena 250 Mk.

Do nabycia w kanciarze „Słowa Polskiego”. — Z prowincji przyjmuje za: ówie na Adm. „Słowa Polskiego” i uzależnia 25 proc. rabatu.

Bieliznę męską, damską, pościelową przyjmuje do szycia zwalnia Teatynska I A. 5235

Agencja Kosiuka, Kopernika 19 poleca oficjalistów prywatnych, bony, klucznice wszelką doborową, służbę dworską, miastową, restauracyjną i hotelową. 5375

## NA CAŁYM ŚWIECIE

znany jest szeroko i od szeregu lat chlubnie zaprowadzony, znakomity środek dezynfekcyjny

## LYSOFORM,

5470

który stosuje się do zmywania rąk, do mycia rąk i instrumentów chirurgicznych, do przemywania (u kobiet) oraz wszelkich dezynfekcji i zneutralizowania nieprzyjemnej woni.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach. Wyłączny hurtowny skład na całą Polskę, Polska Spółka akcyjna „PHARMA”. Magister B. Jawornicki w Krakowie, ul. Długa 5.

## Naczynia kamienne

ogniotrwałe w wielkim wyborze poleca firma: 5593

## STANISŁAW WIERZBICKI

Magazyn porcelany i szkła Lwów, Hałicka 4

ESHAPE Ska Handl. - Przem. z. o. p. ul. Akademicka 15

## Gumy samochodowe

## „VREDESTEIN”

## NAJLEPSZE OBUWIE

## H. TENDLER

UL. KILIŃSKIEGO L. 1

(obok Kawiarni Wiedeńskiej). 4956

## Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

członków

Tkalni mechanicznej „Krosno” w Krośnie

Tow. zarejestr. z ogr. poręką.

odbędzie się we środę dn. 27 grudnia 1922, o godzinie 10 przed południem w Krośnie, w lokalu Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Ogólnego Zgromadzenia.

2) Sprawozdanie Dyrekcji z przedłożeniem zamknięcia rachunkowego za rok 1921.

3) Sprawozdanie Wydziału kontrolującego o bilansie za rok 1921.

4) Wniosek Rady zawiadowczej co do rozdziału zysku z r. 1921.

5) Wniosek Rady zawiadowczej na rozwiązanie i likwidację Towarzystwa i na sprzedaż fabryki wraz z reanacją.

6) Wybór likwidatorów.

7) Wnioski członków.

Do ważności uchwały co do punktów 5 i 6 potrzebna jest obecność połowy wszystkich udziałowców.

W razie braku tego kompletu odbędzie się nowe Zgromadzenie Ogólne w dniu 30 grudnia 1922, o godzinie 10 rano w lokalu Towarzystwa z posawieniem tych spraw pod 5 i 6, t. j. sprawy likwidacji Towarzystwa i wyboru likwidatorów.

Krosno, dnia 25 listopada 1922. 5590

Sekretarz Wiceprezes

B. Manowski. H. Mięsiowicz.

## Firma Bracia Groedel

w Demni Wyżnej (okok Skolego)

poszukuje kilku zdolnych czeladników stolarskich. — Zgłoszenia osobiste w Demni Wyżnej. 5377

## LICYTACJA

księgozbioru 5579

po śp. Emila Cossic z dziedziny Asyriologii, Egiptologii i sztuki greckiej, odbędzie się z polecenia sądu w dniach 14 grudnia i następnego, zawsze od godz. 10 przedpołudniem w biurze notar. Mayra we Lwowie ul. Rutowskiego 6.